

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2.—. Za odnośnienie
do mieszkania dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-
stracji: ul. św. Jana 1. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi
na prowincji: miesięcznie
kor. 2.40. W państwie nie-
mieckim kwartalnie: 10
kron. W innych państwach
kwartalnie koron 12.—.

Numer pojedynczy zwykły
10 hal.

Numer z dodatkiem powie-
ściowym 16 hal.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Strycharski w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“ przy ulicy św. Jana 1. 3 (parter). Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 40 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Ślnby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haasmanna, w Wiedniu Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukas, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 255.

Kraków, Czwartek dnia 7 Listopada 1901.

Rok IX.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty, która wynosi z przesyłką pocztową K. 2.40 za listopad, a K. 4.80 do końca grudnia 1901.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać za dopłatą 60 hal. wyszłych dotychczas 6 Nrów, czyli 12 arkuszy „GŁOSU NARODU“ ilustrowanego.

„Mody paryskie“

najtańsze i najlepsze pismo dla kobiet — zawierające dodatki powieściowe, oraz wszelkie tablice krojów, mogą prenumerować abonenci „Głosu Narodu“ po niższej cenie — 90 centów kwartalnie.

Polacy i centrum.

Stosunek Polaków do centrum zajmuje obecnie całą prasę polską. Zaznaczyliśmy już dość dobitnie nasze stanowisko w tej mierze w artykułach zatytułowanych «Samopomoc», pióra wybornego znawcy stosunków wielkopolskich. «Czas» wczorajszy zamieścił również w tej sprawie artykuł, którego nie możemy pozostawić bez odpowiedzi.

Jesteśmy wszyscy zgodni na tym punkcie, że nasze tradycje, nasze przekonania i nasz interes polityczny, każą nam trzymać się jak najściślej kościoła katolickiego. Jest to jednak wielkim błędem a nawet grzechem, identyfikować stronnictwo niemieckie zwane centrum, z katolicyzmem. Przedewszystkiem jest to obecnie partja polityczna, w której sprawy czysto religijne zajmują stanowisko podrzędne. Powtóre poddanie się pod komendę centrowców nie przyniosło dotychczas Polakom żadnych pozytywnych korzyści; a wreszcie nie chodzi bynajmniej o jakieś wrogie wystąpienie przeciwko centrum, ale o uwolnienie się z pod jego przewagi, tam gdzie ona niczem nie jest usprawiedliwiona. Mają więc n. p. wszelkie prawo nasi rodacy pod zaborem pruskim stawiać swoich kandydatów wszędzie tam, gdzie większość ludności jest polska, nawet tam, gdzie dotychczas zwyciężali kandydaci centrum.

W ostatnich czasach objawił się w obozie centrum prąd wprost nieprzyjazny Polakom, i mnożą się oznaki wskazujące, że barbarzyńska agitacja Hakatyizmu przeniknęła już do kół katolickich, a co najboleśniej do duchowieństwa niemieckiego. Jest to fakt smutny, nienaturalny i w skutkach opłakany, ale liczyć się z nim trzeba, i trzeba przygotować się do tego, że Polacy w swej walce narodowej na nikogo liczyć nie będą mogli tylko na własne siły. W tych warunkach pisać, jak to zrobił «Czas», że centrum jest «ostatnią deską ratunku» dla Polaków, — jest objawem ma-

łoduszności, nieznajomości stosunków i gorszącego zwątpienia.

Ostatnią polską deską ratunku są wszędzie i zawsze Polacy sami, i dzięki Bogu nie potrzebujemy jeszcze do tego stopnia wątpić o sobie, abyśmy się zdawali na łaskę i niełaskę jakiegokolwiek obcoziemnego stronnictwa. Nigdy i nigdzie centrum nie ostłoniło Polaków przed najdzikszymi zamachami na ich narodowość i na ich prawa obywatelskie. Walkę musimy toczyć sami i da Bóg przetrwamy, — a Kościół katolicki będzie nam zawsze oparciem, pociechą i nadzieją, pomimo, że do niego należą hr. Balestram arcybiskup koloński i inni niemieccy duchowni Hakatyści.

Z Izby poselskiej.

Gimnazjum w Cieszynie. — Stronnictwo p. Kaisera. — Referaty komisji budżetowej. — Urzędnicy polscy w ministerjach. — Dwuosobowość posta Struszkiewicza.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Stronnictwo ludowe niemieckie postanowiło zastosować środki jak najenergiczniejsze, by usunąć z budżetu na rok 1901 i 1902 r. zapomogę państwową dla prywatnego gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Nie ulega wątpliwości najmniejszej, że śladem ludowców niemieckich pójdą inne stronnictwa niemieckie. Jeżeli dr Kathrein wywróci koziołka, jak to leży w jego zwyczaju, w takim razie plan ludowców może się powieść i Koło polskie utraci jedyną zdobycz, którą podnosi od paru tygodni jako owoc rzetelnych swych trudów i tryumf swej mądrej polityki, użytecznej dla kraju i dla narodu polskiego.

A czyżek to stronnictwo — owi ludowcy niemieccy? Jest to stronnictwo pana Augusta Kaisera, który tylko dzięki pobłażliwości Koła polskiego otrzymał krzesło pierwszego wiceprezidenta. Zanim do jego wyboru doszło, zwracaliśmy uwagę, że jest to wróg najzaciętszy gimnazjum cieszyńskiego. Koło mogło wtedy sposobność podatną wyzyskać i — przed wyborem Kaisera — od jego stronnictwa w zamian za stanowisko neutralne zażądać rekojmi, że zapomoga dla gimnazjum cieszyńskiego ostanie się w budżecie.

Lecz, jak to zwykle bywa w naszej rzeczywistości Babińskiej, zwanej delegacją polską w rajchsracie wiedeńskiej, okazję przesłapiono. Jedni nie pamiętali; drudzy wołali, że nie wypada; trzeci twierdzili, że racja stanu nie pozwala i nie trzeba Körberowi robić trudności, a Niemców drażnić.

Dzisiaj prezes Jawerski pociesza siebie i otoczenia staropolskiem „jakoś to będzie“.

Referaty w komisji budżetowej rozdzielono według klucza, opracowanego przez prezesa komisji Kathreina.

Ogólna liczba referatów wynosi 48; z tego Polakom przypadło 9 referatów.

Posłowi Henzlowi, który ma referat: dwór, kancelarja gabinetowa, trybunał administracyjny, przypominamy, że na wygodnych, dobrze płatnych posadach zarządu dworskiego i różnych jego gałęzi, prawie wcale niema Polaków; że w kancelarji gabinetowej znajduje się obecnie tylko jeden urzędnik Polak i to na stanowisku konceptysty (pan Lewicki, który niedawno otrzymał rangę sekretarza nadwornego).

To samo trzeba przypomnieć innym referentom; poseł Starzyński, który ma referat ministerjum oświaty; poseł Górski (referat ministerjum skarbu) zapewne z wielkim naciskiem wykażą, jak mało jest urzędników Polaków na wyższych stanowiskach w ministerjach. Z ministe-

rjum oświaty ubył świeżo radca ministerjalny Płażek; szefa sekcji nie mamy od czasu Rittnera.

Referenci ministerjum rolnictwa pp. Kozłowski i Abrahamowicz mają wdzięczne pole przeprowadzenia dowodu: po pierwsze, jak po macoszemu Austria dba o rolnictwo; po drugie, jak ministerjum rolnictwa zaniedbuje rolnictwo galicyjskie.

Wprawdzie rzecz nieco przykra, że p. Struszkiewicz jest i członkiem Koła i urzędnikiem tegoż ministerjum. Pora byłaby przecież serwać z ową kamaraderją i położyć kres dwuznacznemu stanowisku p. Struszkiewicza: albo się jest posłem, mającym prawo nadzoru nad egzekutywą, albo urzędnikiem. Poseł Struszkiewicz, niby to fachowiec w sprawach rolniczych, nie może przecież krytykować ministra rolnictwa, który jest przełożonym hofrata Struszkiewicza. Wygodnie z tem panu Struszkiewiczowi, kraj jednak cierpi na owej prywatnej wygodzie.

Nowy statut Krakowa.

„Tymczasowy“ statut gminy Krakowa po 35-letnim „tymczasowym“ obowiązywaniu, kończy żywot, bo nowy statut uzyskał sankcję cesarską i zapewne niedługo pojawi się w dzienniku ustaw krajowych.

Głównym powodem, dla którego obywatelstwo domagało się nowego statutu, było dążenie do rozszerzenia prawa wyborczego i sprawiedliwego rozdziału mandatów między wyborców.

Temu zadaniu nie odpowiada wcale nowy statut. Uchwaliła go rada ustępująca nie tyle w celu reformy, jak pod presją tej okoliczności, że z powodu zmiany ustawy podatkowej nasuwały się nieprzewidywane trudności przy rozpisanu wyborów wedle starego statutu. Pod tą presją rada, zdekompletowana śmiercią wielu członków, bez stałej większości z pewnym określonym programem działającej, widocznie i z niechęcią, czego dowodziły braki kompletno do powzięcia uchwał statutowych i liczne odroczenia, uchwaliła wreszcie nowy statut, ale z góry przewidzieć można, że pracy nie skończyła i że ten nowy statut nie będzie tak długo obowiązywał, jak poprzedni, chociaż tamten nazywał się tylko „tymczasowym“.

Ramy dziennika nie dają miejsca na obszerną krytykę całości, ale część najważniejsza, t. j. przepisy, obejmujące ordynację wyborczą krakowską, dotyczące najważniejszych praw obywatelskich, zasługują na przypomnienie wobec zbliżających się wyborów do reprezentacji miejskiej, która powinna się zdobyć na prawdziwą reformę tych przepisów.

Statuty Lwowa i Krakowa są prawdziwymi unikatami między ustawami gminnymi: Lwów wymaga, aby każdy obywatel głosował od razu na 100 radców — a więc ich znał i oceniał, — po czem liczenie głosów trwa sześć tygodni! Kraków w przeciwieństwie rozdzielił wyborców aż na 6 grup dziwacznych, w których, w jednej jest ledwo sto kilkunastu wyborców, a w drugiej parę tysięcy!

Wybór wedle nowego statutu będzie się odbywał w następujących grupach:

W grupie pierwszej (koło I) głosują: a) obywatele honorowi, b) duchowni wszelkich wyznań, rabin i kaznodzieje żydowskie, c) klasztory i zgromadzenia duchowne męskie i żeńskie, d) urzędnicy państwowi, krajowi, powiatowi, gminni, i zakładów publicznych, czynni i emerytowani, e) oficerowie nieczynni, f) przełożeni, profesorowie i nauczyciele zakładów naukowych publicznych, tudzież osoby posiadające kwalifikację do nauczania w szkołach publicznych, g) adwokaci, notariusze, doktorowie wszystkich wydziałów i magistrowie chirurgji, h) technicy z egzaminem dyplomowym lub państwowym z wyższych szkół technicznych austr., i) magistrowie

farmacji, k) prawnicy, którzy złożyli wszystkie teoretyczne egzamina państwowe, l) odpowiedzialni redaktorowie pism czasowych treści politycznej lub naukowej, m) ci, którzy w Krakowie opłacają tytułem podatku dochodowego, pensyjnego lub rentowego najmniej 32 koron rocznie bez dodatków.

Koło II obejmuje właścicieli dożywotników, płacących najmniej 12 koron rocznie podatków bez dodatków (gruntowych, domowoczynszowych lub 5 prc. od budynków uwolnionych od podatku) — a ci dzielą się na dwie grupy, zwane pospolicie większej i mniejszej własności.

Policzenie do jednej z tych grup następuje w ten sposób, że wszyscy płacący powyższe podatki spisani zostają w porządku wysokości podatków powyższych od najwyżej opodatkowanych z góry aż do płacących najmniej 12 koron. Suma ich podatków dzieli się na dwie połowy. Wyborcy umieszczeni w tym spisie w pierwszej połowie ogólnej sumy podatkowej, stanowią większą własność, drudzy mniejszą, a każda wybiera osobno.

Koło III dzieli się aż na trzy grupy. Do pierwszej należą a) przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego składania rachunków jeśli od roku płacą podatek zarobkowego bez dodatków najmniej 300 kor. rocznie, b) ci, którzy w obrębie miasta prowadzą przedsiębiorstwo lub zatrudnienie podlegające powszechnemu podatkowi zarobkowemu a przy wymiarze tegoż podatku zaliczeni zostali do I i II klasy podatkowej (t. p. płacący najmniej 300 koron podatku zarobkowego bez dodatków). Grupę tę zowią pospolicie wielkim handlem.

Do drugiej grupy należą opodatkowani podatkiem zarobkowym najmniej 10 koron bez dodatków rocznie, o ile nie należą do grupy pierwszej, a posiadający kartę przemysłową na samoistnie prowadzony przemysł rzemieślniczy (małe rzemieślnictwo).

Do trzeciej grupy należy reszta opodatkowanych podatkiem zarobkowym nad 10 kor. rocznie bez dodatków, nienależąca ani do pierwszej ani do drugiej grupy (mały handel).

Z powyższego podziału wyborców widać, że podstawą prawa wyborczego nie jest żadna jednolita zasada, lecz dowolność. Ostatecznie wyborcy pod nazwą trzech kół rozpadają się na sześć grup wyborczych przypadkowych po większej części.

Można być rozmaitego zdania, co do podstaw

prawa wyborczego, ale przyjąwszy raz jakąś podstawę, należy trwać przy niej konsekwentnie.

Jeżeli się przyjmuje potrzebę pojedynczych kuryj, mających rozmaite interesa reprezentować, to należy te kurje stanowczo określić, a nie zostawiać ostateczny ich skład przypadkowi lub sztuczemu nawet doliczaniu.

I tak dzieląc sumę podatków z nieruchomości dla ustalenia grup w kole II, może się zdarzyć, że ostatni policzony do większej własności, płaci taki sam podatek jak pierwszy, lub nawet kilka pierwszych osób, zaczynających w spisie połowę wyborców, mających się policzyć do mniejszej własności. Płacąc więc taki sam podatek jak pan X. należący jeszcze do pierwszej połowy spisu, należeć będzie pan Y do drugiej połowy, t. j. do mniejszej własności, dlatego tylko, że miał nieszczęście mieć ojca z nazwiskiem zaczynającym się od późniejszej litery alfabetu.

Jeżeli się doda, że wiele osób, mających kilkoraki tytuł do głosowania z tytułu podatku zarobkowego, doktoratu, kwalifikacji, podatku osobistego, oraz z tytułu posiadania nieruchomości, może być z jednego koła do drugiego przeniesionych (w zasadzie umieszcza się wyborcę wedle głośnego zatrudnienia, a'e na żądanie, w drodze reklamacji, wedle woli woli wyborcy) — to z tego jest widoczne, że grupy te mogą być przy układaniu spisu tendencyjnie mnożone i uszczuplane i reklamacjami zmieniane.

Kurje te więc w żadnym razie nie mogą być uważane za rzeczywiste reprezentacje pojedynczych interesów, lecz są dowolnym, sztucznym tworem.

Tak samo jest z rozdziałem mandatów między pojedyncze grupy.

Każde koło ma wybierać po 24 radców. W kole II dwoma grupami po 12 radców, w kole III trzema grupami, pierwsza grupa 10, druga 4, trzecia 10 radców. Lecz różnica głosujących w pojedynczych kołach jest kolosalna. Np. w kole I (inteligencji) będzie przypuszczalnie około 4 tysiące wyborców, w grupie wielkiego handlu około 140 wyborców — 4000 inteligencji wybiera 24 radców, 140 przedsiębiorców wybiera 10 radców, czyli głos jednego szynkarza waży w kole II tyle, co 29 głosów obywateli honorowych, lekarzy, profesorów, doktorów itd. w kole I!

Reforma statutu Krakowa jest więc dotąd wcale nieprzeprowadzona, lecz dopiero zadaniem przyszłości.

Dr Klemens Balcowski.

Chleb dla swoich.

Z wielu stron naszego kraju odzywają się głosy poważnie myślących ludzi, nawołujące do pracy nad polepszeniem stanu ekonomicznego ludności włościańskiej. Środkiem do tego jest wskrzeszenie przemysłu domowego — w okolicy Krakowa, w gminie Rącznej, kwitnie przemysł domowy w zakresie koszykarstwa; około 200 robotników włościan trudni się tym przemysłem — jednakowoż wielka jest trudność ze sprzedażą wyrobów z wolnej ręki. Obrót roczny wynosi do 40 000 koron. Wyrabia się: kufcy podróżne, walizki, kosze do wózków dziecińczych i dla lalek, koszyki dla sług, na bieliznę, owoce i t. p. wyroby. Ponieważ ludność miejscowa zbyt mało jest obeznaną z obrotem handlowym, byłoby pożądaną rzeczą, aby rodacy, mieszkający na obczyźnie, np. w Niemczech, Anglii, Ameryce, Egipcie, dokąd towary tutejsze dostają się, zechcieli zaznajomić przedsiębiorstwa handlowe, trudniące się handlem koszykami, ze źródłem nabywania potrzebnych im wyrobów z wolnej ręki tu na miejscu, przez co zyskają obie strony, a ludności włościańskiej, obecnie wyzyskiwanej, da się sumienny i pewny zarobek, odciągnie ją od emigracji za robotą, a biedny ten lud zasługuje na to, bo to nasi bracia w siermięgach, kochający szczerze swój kraj i stanowiący podstawy narodu.

W imieniu tego ludu, chcącego ucziwie pracować na chleb codzienny, odzywamy się do wszystkich rodaków, mieszkających na obczyźnie i w kraju, aby dopomogli mu do zbytu swoich wyrobów przemysłu domowego. Informacji w języku polskim i niemieckim może udzielać tymczasowo, zanim stowarzyszenie będzie zorganizowane, M. Staszek, kierownik szkoły ludowej w Rącznej — p. Liszki, obok Krakowa. Komu z osób, miłujących lud wiejski, zależy na dźwignaniu tegoż z upadku materialnego, komu leży na sercu dobro kraju i ojczyzny, niech pospieszy z radą, podaniem adresu przedsiębiorstw, a zaskarbi sobie wdzięczność tego od wieków upośledzonego i pod jarzmem niedoli jęczącego ludu. W ten tylko sposób dźwigać możemy lud z upadku materialnego, wskazywać mu pracę szlachetną, budzić uczucia patriotyczne i wstrzymać go od emigracji, gdzie praca wielka, bez pożytku żadnego dla społeczeństwa, marnie ginie.

JAN SWIERK.

NA STACJI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Ah tak! Nieraz jedna chwila, a już jest za późno na schwycenie szczęścia..

Kto sobie powie zapóźno, ten czuje całą gorzyc życia bez nadziei i szczęścia.

Lecz Roman, przyniesiony bolem i żalem nadziei zupełnie nie traci. Wszak on ją jeszcze znajdzie. Jeszcze raz przed nią stanie, jeszcze raz pocznie prosić o szczęścia promyk, a ona go nie odtrąci — przez litosć nie odtrąci.

Smutno mu niezmiernie, ale dodaje sobie otuchy. Czyż niema drogi do odszukania? Pojadę do Boguszków, oni zapewne mają jej adres, stamtąd do niej, do tej ptaszyny spłoszonej, która mi tak uciekła niespodzianie z tej chatki, a ptaszek da się ubłagać, da serce swe zmiękczyć.

Wraca wolnym krokiem, a jakoś mu ciężko tak, jak gdyby każdy ruch nogi był wysiłkiem nadmiernym wykonany..

I znów w powrocie widzi ten sam potok, te same drzewa, te góry, jary, szare chmury, liście suche, mgły i brudną rosę.

— Zapóźno! szmerze fala potoku, szeleszczą liście wiatrem mienione. szumią drzew konary.

— Zapóźno! zda się milczeniem mówią ciężkie, ołowiane chmury, od których wieje chłód grobowy, chmury te wielkie, które jak niezmiernie skrzydła szarego jastrzębia rozpostarły się po niebie i chcą wydrzeć z serca człowieka ostatni kwiat szczęścia.

Romanowi śni się w oczach. Chwilami serce prawie bić ustaje. Opiera się o drzewa lub głązy, spoczywa, a potem idąc wlecze nogi i jak kamienie ciężkie, dźwiga na ramionach smutku olbrzymie brzemię, a w duszy mu się ścieli tęsknoty coraz większa chmura.

Spojrzał na zegarek.

Do pociągu czasu nie wiele, trzebaby się spieszyć.

Spieszyć? po co? do kogo? gdzie?

Czyż jest kto na świecie, kto na jego powrót czeka? Czyż są jakie oczy, które za nim wyglądają? Czyż są jakie usta, które wymówią jego imię z radością?

Zmęczony jest.

Pragnienie go pali.

Przypomniał sobie, iż od wczoraj nic w ustach nie miał. Dziś rano spieszył do Malawy, nie myśląc o tem, czyli zje śniadanie.

Teraz jest po 2 giej.

Zbiera siły i idzie, ale ledwie wlecze się.

Zdaje mu się, każdy kamień ciągnie go ku sobie siłą magnetyczną, każde drzewo wabi go, by oparł się i spoczął, każda kępa mchu przydrożnego szczęśliwca jest od niego, nie goni za swem światłem, nie szuka dla życia swego, drugiego życia.

— Wandziu! gdzie ty? — pyta się w myśli cienia ukochanej dziewczeczki.

— Wandziu! — woła trochę śmielszym głosem, czy ty wiesz, iż za tobą szukam?.. Wandziu!

A góra odpowiada jej imię echem.

Dobra góra, zimna, szaro brunatna, naga, skalista, a przecież dobra, odezwiała się echem jej imienia.

A imię to cisnie mu się ciągle na usta. Radby je powtarzać raz po raz.

Usta spalone.

Lecz oto potok. Pochyli się i naczepie dłonią wody.

Kto wie? może ona tu kiedy w zadumie nad brzegiem stała, a te wody odbijały jej lica w swem zwierciadle. Kto wie, może ona tu kiedy piła, może tu kwiaty rzuciła na spienione fale?

Ale prawda — w potoku tak szybko płynącym, nie odbijają się żadne obrazy, tylko błękit nieba maluje je szafirowo, tylko słońca blaski złocą go wspaniale.. a tam, za młynem, gdzie potok przeszedł w nizinę, tam w fali jego odbija się i drzewo przybrzeżne i ludzka postać i szkarada chwastów, zarostych i — brzegu błotnego ściana..

Napił się — idzie dalej.

Wszystko jedno i tak do pociągu nie dojdzie..

Jutro na czas w biurze nie będzie. Lecz to mniejsza. Nie ma urlopu. To wszystko jedno..

Wszystko mu jedno, czy wróci do Krakowa czy nie, czy będzie w biurze lub nie, czy będzie nocować w tym głuchym lesie, czy spotka kogo na drodze — wszystko mu jedno.

Radby tu usiąść i tak pozostać na długo — na zawsze.

Po co iść dalej? Po co wracać?

A w lesie ciemno. Jakoś zdaje się duszno, chłód przeciąga od jaru — coś go woła..

A usta jego znów szepczą:

— Wandziu! Gdzie ty?

Wiatr wionął, otrząsł z drzew zeschłe liście, a rosa mgły wiogotnej twarz mu skrapia.

Usiadł na kamieniu zadumany.

Zdaje mu się że nad nim, przed nim, w około nie ma nic, tylko próżnia, bezdeń, pustka, przepaść.

Idzie noc, mgła pada — wszystko mu jedno.

Oparł czoło o dłoń. Patrzy zupełnie bezmyślnie na leżące kamienie.

Aż oto słyhać jakies kroki.

Z gór schodzi młoda góralska dziewczyna, z wiązką suchych gałęzi na ramionach.

Dziewczyna ma może 14 lat. Ładna, czerstwa, idzie spieszonym, lekkim krokiem.

— Niech będzie pochwalony! pozdrowiła nieznanomego i idzie dalej.

Ale on odpowiedziałwszy „na wieki“ pyta:

— Ty z Malawy?

— Jużci.

— Chodziłaś do szkoły?

— Ino!

— To znasz tę nauczycielkę, która była?

— O! szczyby! dobra to była, a dobra!..

— I nie wiesz, gdzie pojechała? — pyta ot tak, aby usłyszeć jakie słowo od niej, aby unieść w myśli jeszcze jakieś bliższe o niej wspomnienie.

— Nie wiem, gdzie pojechała, ale tak gadali we wsi, że ją inspektor wziął gdzieś daleko, a baby we wsi mówiły co innego..

— Cóż takiego?

— Mówiły, że ona pojechała z tęsknoty, bo sie sama została. Jak był ten w Kądziołkach młody profesor, przychodził do niej raz po raz, to ona nawet zdrowsza była, a jak profesora wzięli, tak ona zbladła, posmutniała i pojechała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Napoleon w Berlinie.

Wobec wzrastającej nienastannie buty i arogancji pruskiej, warto przypomnieć, że właśnie w tych dniach upłynęło 95 lat od chwili, kiedy Napoleon na czele zwycięskiej armji wkroczył do Berlina, a cała ludność pruskiej stolicy przyjmowała wielkiego zdobywcę z oznakami największego serwilizmu.

Po zupełnym rozbiciu armji pruskiej w roku 1806 pod Jeną, wojska francuskie wkroczyły bez żadnej przeszkody do Berlina.

Napoleon zapragnął odbyć wjazd tryumfalny do stolicy zwyciężonego państwa, na wzór Aleksandra Macedońskiego lub Cezara.

W kampanji austriackiej zaniechał Napoleon takiego wjazdu do Wiednia, lecz teraz dla ukarania i poniżenia Prus, nie chciał odmówić sobie dekoracyjnej przyjemności.

Trzy dni trwały przygotowania, a przez ten czas cesarz przebywał w Poczdamie. Tam drobniawo oglądał ulubioną siedzibę Fryderyka Wielkiego, który niegdyś pokonał Francuzów pod Rossbach. Zwycięzca z pod Jeny nie pominął sposobności zabrania szpady Fryderyka, przechowywanej przez Prusaków z wielką czcią, jako symbol zwycięstwa. Biorąc tę szpadę, powiedział:

— Oto śliczny podarunek dla inwalidów. — Szczęśliwi będą, kiedy zobaczą w mocy naszej oręż tego, co ich zwyciężył pod Rossbach.

Nareszcie nadszedł dzień 28 go października przeznaczony na wjazd tryumfalny. Cała ludność Berlina od wczesnego ranka zalegała ulice. — Napoleon wjechał otoczony gwardją, a za nim szła dywizja kirasjerów, ta sama, która tyłu Prusaków zmioła pod Jeną. Marszałkowie Berthier, Duroc, Davouth i Angereau ubrani w paradne, od złota kapiące mundury, budzili podziw majestatyczną marsową postawą. Tylko Napoleon wyróżniał się ubiorem od wszystkich marszałków i generałów. W stroju szarym i szarzanym surducie, jaki miał na polu bitwy, bez żadnych ozdób, oprócz wstęgi legji honorowej, w słynnym kapeluszu trójgraniastym, ukazał się przy bramie Charlottenburskiej. Berlińczycy z ciekawością przyglądali się pochodowi, nie okazując ani entuzjazmu, ani też wstrętu. Byli to sami mieszczanie i lud. Szlachta pouciekała.

Napoleon przyjął od urzędu m. Berlina klucze i udał się do pałacu królewskiego, gdzie udzielił audjencji wielu osobom. Tu już oczekiwali przynębieni i strwożeni przedstawiciele arystokracji pruskiej. Cesarz przemówił do nich surowo w te słowa:

— Wy jesteście sprawcami tej kampanji. Ośmieliwszy się podjąć ze mną walkę, wyrządziliście wiele złego całym Niemcom. Ukarzę was wygnaniem, będziecie musieli u Anglików zebrać chleba.

Miał on istotnie zamiar skonfiskować wszystkie majątki szlacheckie i rozdać je mieszczaństwu, oraz ludowi wiejskiemu. Późniejsze rokowania odwiodły go od tego postanowienia, które obok innych uprzednich przyczyn, zostało spowodowane następującym faktem:

Król pruski, opuszczając stolicę, ustanowił następcą dworu muniępalnego księcia Hatzfelda. Napoleon nie usunął go, lecz zażądał wykonania przysięgi, że nie będzie nic przedsięwziął przeciw armji francuskiej i zajmie się jedynie spokojnością, bezpieczeństwem i dobrobytem Berlina. Hatzfeld w przeddzień przybycia Napoleona przysięgę wykonał.

Tymczasem nazajutrz przyjęto jego własnoręczny list, pisany do księcia Hohenlohe o położeniu armji francuskiej w okolicach Berlina. Napoleon lubo rozumiał, że Hatzfeld uczynił to jako pruski patriota, lękając się, aby inni burmistrzowie nie chcieli donosić o obrotach armji, postanowił krzywoprzysięgę w myśl praw wojskowych oddać pod sąd połowy. Znanemu z surowości marszałkowi Davoust polecił natychmiast zorganizować taki sąd, nadmieniając:

— Oskarżyć o krzywoprzysięstwo i szpiegostwo, a wydany wyrok bez żadnej zwłoki wykonać.

Nie ulegało wątpliwości, że inny wyrok nad rozstrzelanie nie mógł nastąpić. Przeraził się tem rozważny Berthier, wiedząc, że rozstrzelanie Hatzfelda oburzy nie tylko szlachtę, ale i lud berliński, uwielbiający swego burmistrza, a raczej naczelnika rządu stołecznego, kto wie, czy ów lud, dotąd spokojny, nie zbuntuje się, a wówczas może nastąpić krwawe starcie, niebezpieczne dla armji.

Lecz mówić o tem Napoleonowi, perswadować mu, byłoby dolaniem oliwy do ognia. Pamiętano przecież, jak wstawienie się za nieszczęśliwym księciem d'Enghien, wywarło wprost przeciwny skutek.

Roztropny Berthier użył tedy innego środka. Zawiadomił bezwzględnie księżną Hatzfeld jak

niebezpieczeństwo grozi jej mężowi. Przybył do pałacu właśnie, gdy marszałek Davoust przedstawiał cesarzowi listę wybranych członków sądu wojennego.

— Dobrze, poczekaj tu z jaką godziną, muszę przejechać się po Berlinie, skoro wrócę, podpiszę.

Cesarz, powróciwszy z przejażdżki zsiadł z konia, warta uderzyła w bęben, gdy w tem na progu przedsiönka pada mn do kolan jakaś zapłakana dama.

— Jestem księżna Hatzfeld i błagam o posłuchanie.

Zaskoczony zniecka Napoleon nie mógł odmówić przyjęcia księżnej.

— Dziś jutro mam zostać matką — wyjąkała nieszczęśliwa kobieta. — Nie pozbawiaj najjaśniejszy panie tego dziecka, które ma się narodzić, ojca.

Napoleon okazawszy pewne wzruszenie, odwrócił się do Davouta z zapytaniem:

— Cóż sąd wojenny?

— Czekaj zebrany na twoją sankcję, „sire“ i na dowód winy oskarżonego — odparł marszałek.

Wówczas Napoleon, wyjąwszy z zanadru papier, poszedł do księżnej, mówiąc:

— Poznajesz pani pismo swego męża?

Nieszczęśliwa kobieta odpowiedziała tylko silniejszym wybuchem płaczu.

Cesarz widząc, że się chwiewie, podtrzymał ją jedną ręką, a drugą wręczając list, rzekł:

— Pali się właśnie na kominku, wrzuc to pani w ogień.

Kiedy księżna z gestem niewysłowionej radości list do kominka wrzuciła, Napoleon powiedział:

— Widzisz, kochany Davoust, że sąd nie będzie miał dostatecznego dowodu dla potępienia księcia, lepiej więc niech się rozwiąże...

A. S.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we czwartek Herkulana i Amaranta, męzczenioski; w piątek Czterech Koronatów, męcz.; w sobotę Teodora, męcz.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 32, zachód przypada o godz. 4 minut 6, długość dnia godzin 9 minut 32.

Stan powietrza. Dnia 7-go listopada o godz. 7 rano barometr 731.3, termometr + 8.2 C., wilgotność 91%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

Kupujecie tylko u Ochrześcian!

ZE ŚWIATA.

Interesujący wynalazek. Od czasu wynalazku litografji zyczeniem artystów i fachowców było wynalezienie sposobu rysowania węglem, gdyż kreda nie jest odpowiednia do celów artystycznych i stanowi raczej niewygodny pod każdym względem materiał. „Towarzystwo dla przemysłu graficznego“ wynalazło obecnie środek, za którego pomocą węgiel nasiąka tłustością tak, iż można go używać do pisania na niedawno wynalezionym papierze kamiennym, oraz na kamieniu, cynku, lub aluminium. Prosty sposób przygotowania polega na tem, że węgiel rysunkowy wkłada się na dwa do trzech dni do miseczki z olejem makowym. Po wysuszeniu, węgiel gotów jest do użytku. Wiedeńscy artyści, którzy rysowali już tym węglem na papierze litograficznym, zadowoleni są z tego materiału tembardziej, że można tworzyć kombinacje z kredą i tuszem. Sztuka litograficzna wskutek tego wynalazku wkroczyła w nowe stadium rozwoju.

Ile kosztują wojny. Francuska unja pokojowa wydała niezmiernie ciekawą książkę p. t. „La guerre et la paix par des chiffres“ (Wojna i pokój w cyfrach). Z przytoczonych w niej liczb dowiadujemy się, jakie sumy pochłaniają wojny. Za czasów więc Napoleońskich wyprawy między rokiem 1802 a 1815 kosztowały 26 miliardów. Czteroletnia wojna secesyjna kosztowała Stany Zjednoczone 50 miliardów; wojna francusko-pruska pochłonęła 13 miliardów, krymska 10, rosyjsko-turecka w r. 1877 pięć, wojna Hiszpanji z Ameryką w r. 1898 cztery miljardy, wojna austriacko-pruska w r. 1866 miliard siedemset milionów i wreszcie wojna włoska w roku 1859 przeszło miliard. Z tych kilku przykładów można już mieć pojęcie, ile kosztowało „cywilizowany“ świat prowadzenie wojen w ciągu ostatniego stulecia; najgłośniejsze, które zostały powyżej przytoczone pochłonęły sumę około 111 miliardów franków.

Z Kijowa donoszą: Budowa nowego kościoła katolickiego w Kijowie pod wezwaniem św. Mikołaja szybko postępuje i fundusze na budowę, dzięki energii prezesa komitetu, p. I. Jankowskiego, choć, wciąż powoli wzrastają. Zebrano dotychczas 256.140 rb. 32 kop. W celu powiększenia funduszy budowy poruszono projekt urządzenia na ten cel koncertu. **Zjazd winiarzy.** Klub kupiecki w Perersburgu urządza wszechrosyjski zjazd winiarzy, który trwać będzie od 15 do 23 stycznia przyszłego roku. Gracz, który wygra największą ilość robów w tym

czasie, otrzyma wszystkie stawki, zeton wartości 300 rub. i honorowy tytuł pierwszego rosyjskiego winiarza.

Sztuka teatralna z herbatą i ciastkami. W teatrach londyńskich zaprowadzono niezwykłą inowację. Dyrekcja teatru „Brixton“ częstuje swoją publiczność podczas przerw herbatą i ciastem: a w „Royal Duchess“ aktorzy produkują się w antraktach ze śpiewem, gdy lokaje roznoszą wśród słuchaczy ciasta i cukierki.

Bardzo dobra inowacja, ile tylko nie spowodowana koniecznością przetrzymania publiczności w teatrze aż do końca przedstawienia.

Zgubione nogi. Z Warszawy donoszą: Pod przytankiem Miąsowa pociąg nocny przejechał przechodzącego przez plant włościanina, 70-letniego starca, któremu koła obcięły obydwie nogi. Nad ranem dróżnik spostrzegł leżącego około szyn człowieka, zatrzymał nadchodzący pociąg, do którego zabrano rannego i odwieziono na stację Jędrzejów. Tu, po opatrzeniu przez felezera, pociąg idącym w przeciwną stronę, dostawiono włościanina na stację Kielce i na noszach przeniesiono do szpitala św. Aleksandra. Po upływie godziny czasu, służba stacyjna — pisze „Gaz. Kiel.“ — melduje naczelnikowi stacji, że w wagonie pozostały jeszcze nogi i co z nimi zrobić należy? Przy przeniesieniu bowiem chorego na noszach, zapomniano zabrać odcięte nogi, przywiezione ze stacji Jędrzejów. Z polecenia naczelnika stacji, pogruchothane nogi w butach odesłano także do szpitala św. Aleksandra.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Z kolei państwowych. Nominacje i przeniesienia; Dymitr Łukasiewicz, asystent w Rohatynie, zamianowany został naczelnikiem w Korosciatynie; Wenzel Alojzy, asystent w Czortkowie, naczelnikiem w Tyśmienicy; Dworski August, adiunkt i naczelnik w Tyśmienicy, przeniesiony do Stanisławowa; Heller Maksymiljan, adiunkt i naczelnik stacji w Korosciatynie, przeniesiony w tym samym charakterze do Tłumacza; Mrozowski Maksymiljan, adiunkt w Śniatynie, przeniesiony jako kasjer frachtowy do Czortkowa; Grünhaut Joel, asystent, z Czortkowa do Śniatyna jako kasjer frachtowy; Mogilnicki Ignacy, asystent, przeniesiony z Hołoskowa do Delatyna; Nycz Michał, asystent, z Delatyna do Rohatyna; Zipper Bernard, aspirant, z Markowic do Hołoskowa.

Poświęcenie Filharmonji. Dnia 5 listopada odbyło się w Warszawie poświęcenie gmachu Filharmonji. Uroczystości poświęcenia dokonał JE. biskup sufragan ks. Ruszkiewicz w otoczeniu kleru. Na poświęceniu byli obecni członkowie zarządu Filharmonji, kierownicy, przedstawiciele sztuki, literatury i prasy, oraz liczne grono gości z kraju i zagranicy.

Rząd węgierski i wybory chorwackie. Węgry, którzy Słowian południowych równie umieją uciskać, jak Prusacy Polaków — są mistrzami w „przeprowadzaniu wyborów“. Kroacja poruszana jest obecnie wyborami sejmowymi. Jednym z najdzielniejszych szermierzy słowiańskich jest dr Lew Mazzura adwokat, syn Szmy Mazzury, znanego dziennikarza kroackiego i polityka, głównego organizatora zjazdu dziennikarzy słowiańskich.

Władza węgierska chcąc się uwolnić od niepożądanego agitatora, zarządziła przez starostwo w Vukowcach aresztowanie dra Lwa Mazzury, za włóczęgostwo i rozkazala go odstawić do miejsca urodzenia. Adwokat Mazzura na to ubliżające i głupie zarządzenie odpowiedział wyzwaniem, które posłał wykonawcy władzy w Vukowcach, Nagłowi. Mazzura, jako oficer rezerwy, zmuszony był kodeksem wojskowym do takiego kroku. Nagel wyzwania nie przyjął, wobec tego Lew Mazzura sprawę całą oddał w ręce prokuratorji.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z Rady miejskiej. Dnia 5 b. m. odbyło się posiedzenie sekcji skarbowej Rady miasta. Po złożeniu rachunków i uchwaleniu zaliczek i zapomóg, przystąpił wiceprezydent dr Leo do zdania sprawy z wyjazdu swego wraz z radcą Beringerem do Wiednia w sprawie uzyskania subwencji ze skarbu państwa na cele podniesienia Krakowa. Po wyczerpującym sprawozdaniu ze strony dra Leo, na wniosek dra Ponikly uchwalono jednogłośnie podziękować referentowi i radcy Beringerowi za ich gorliwe zajęcie się sprawami miasta.

P. Kazimierz Korwin-Piotrowski, literat i publicysta warszawski, będzie miał odczyt w sali krakowskiego Koła artystyczno-literackiego w niedzielę d. 10 b. m. o godzinie 5 po południu. Prelegent mówi będzie o najgłośniejszych ideałach życiowych — według poglądów Bolesława Prusa. Treść odczytu powinna zająć inteligentne umysły.

Dochód przeznaczonym został w jednej połowie na rzecz czytelników ludowych na Górnym Śląsku, a w drugiej na powiększenie funduszu emerytalnego artystów teatru krakowskiego.

Ceny miejsc są bardzo przystępne. Bilety nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego (Rynek, linja A—B).

Z teatru. Wczoraj „Dziady“ Mickiewicza zapełniły po raz piąty bardzo dobrze salę teatru miejskiego.

Widowisko dzięki skróceniom i ulepszeniom w maszynjerji skończyło się o godzinę wcześniej, niż na premierze, tj. o godz. kwadrans na jedenastą.

Próby z „Budowniczego Solnas“ Ibsena w pełnym toku.

Jedną z bliższych premier będzie 3-akt. komedia Schöntana i Kadelburga „Obrońcy moralności“. Jest to wesoła satyra na obłudę obyczajową i polityczną, która w Niemczech znalazła swój wyraz w oślawionym „Jex Heinze“.

Tow. Przyrodników im. Kopernika. We czwartek, dnia 7 listopada o godz. 6 wieczór odbędzie się w sali Zakładu fizycznego (ul. św. Anny 1. 6) posiedzenie sekcji filozoficznej. — Na porządku dziennym: wykłady z dziedziny teorii poznania. I. Wykład prof. dra M. Straszewskiego; „Ogólny przebieg w teorii poznania“.

Z Tow. prawniczego i ekonomicznego. Dalszy ciąg dyskusji na temat „o znaczeniu narodowo-gospodarczym drobnego przemysłu rzemieślniczego“ odbędzie się w piątek, dnia 8 listopada o godz. 6-tej wieczór w auli uniwersyteckiej. Zagai debatę dr St. Grabski.

Dr Włodzimierz Lewicki ogłasza w „Naszym Głosie“, że występuje z redakcji tego pisma z powodu nadwątłego systemu nerwowego.

Władomości policyjne. Aresztowano dziś rano Abrahama Inckera i Pawła Batę, obu podejrzanych o kradzież.

Złożono w dyrekcji kartkę zastawniczą Nr. 1090 na zastawiony w tutejszej Kasie oszczędności złoty emalowany zegarek.

Od dłuższego już czasu pojawiają się kradzieże płaszczy i zegarków z korytarzy gimnazjum św. Anny; ze strony policji zarządzone śledztwo.

Proces hr. Angelo Rasini di Mortigliu i Sp. przeciw hr. Wodzickiej. Onegdaj odbył się w cywilnym sądzie krajowym, rozprawa apelacyjna hr. Angelo Rasini, generała wojsk włoskich, przeciw hr. z Potockich Wodzickiej, o zapłacenie kwoty 83.333 franków 33 centimów. Skarżoną zastępował adwokat dr Lisowski, skarżących prof. dr Józef Rosenblatt. Pretensja ta pochodzi z czasów, kiedy sp. hr. Stefanowa Potocka (r. 1863) bawiła w Paryżu, będąc już pod kuratelą; zataiwszy kuratela kupiła od ojca hr. Angeli, hr. Henryka Rasiniego, obrazy w wartości 250.000 franków z obowiązkiem zapłacenia ich po śmierci matki swej, po której miała oddziedziczyć spadek. Obrazy te sp. hr. Stefanowa Potocka sprzedała, a mają one obecnie wartość 500.000 franków, bo między niemi znajdują się obrazy Tycyana, Correggia, Albrechta Durrera, Velasqueza i statua Canovy. Sąd I instancji z powodu mylnie ułożonej skargi skarżących oddalił, w apelacji chodziło o to, czy dozwolona jest w czasie sporu poprawka skargi, jak ją wniósł prof. Rosenblatt.

Prof. Rosenblatt opierając się na § 866 u. cyw. dowodził, że chociaż s. p. hr. Potocka była pod kuratelą i nie miała prawa do zawarcia kontraktu jako niewłasnowolna, to wobec tego, że kuratela zataiła rozmyślnie, są spadkobiercy obowiązani do wynagrodzenia szkody, i żądał równocześnie, aby sąd apelacyjny dozwolił przeprowadzenia rozprawy w myśl wniesionej i poprawionej skargi.

Sąd apelacyjny pod przewodnictwem radcy p. Góry, zatwierdził wyrok I instancji oświadczając, że powinna być wniesiona ponowna skarga.

Z MIASTA.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 6 listopada.

Teatr ludowy. Wczoraj wieczorem (6 b. m.) odbyło się posiedzenie sekcji ekonomicznej Rady miasta w sprawie wydzierżawienia miejskiej ujeżdżalni pod Kapucynami na cele teatru ludowego. Oferty, jak wiadomo, złożyli p. Kotarbiński, dyrektor teatru miejskiego, oraz komitet obywatelski z artystą dramatycznym p. Stanisławem Zawadzkiem na czele. Po dłuższych obradach pod przewodnictwem prof. dra Domańskiego, sekcja wybrała komisję, złożoną z posła Jana Federowicza i adwokata dra Stanisławskiego, której powierzono przeprowadzenie starań w tym kierunku, aby pp. Kotarbiński i Zawadzki złączyli się w celu wspólnego prowadzenia przedsiębiorstwa.

P. Knake-Zawadzki, artysta naszej sceny, otrzymał dymisję wskutek przedłużającej się choroby. — Utrata tego artysty byłaby zbyt dotkliwą, aby mogła być stałą; dlatego nie wątpimy, że zarówno dyrekcja teatru jak p. Zawadzki dojdą jeszcze do porozumienia, tak pożądanego w interesie obojga.

Węgle dla miasta. We czwartek rada miejska ma rozstrzygnąć sprawę dostawy węgla dla potrzeb gminy. Ofertę wniósł tylko członek rady p. Kwiatkowski; zdaje nam się jednak, że skład miejski powinien być wezwany do konkurencji, gdyż jego dostawa będzie z pewnością najtańszą i najdogodniejszą. Wprawdzie nawet cena węgla w składzie miejskim jest sztucznie podniesiona i ta jednak podwyżka nie dochodzi jeszcze do cen, jakich żądają prywatni przedsiębiorcy.

Szkontrum działu stempli, blankietów wekslowych i t. d. w tutejszym urzędzie podatkowym. —

Szkontrum, które z powodu znanej defraudacji Józefa Smołyńskiego prowadzono z największą ścisłością od dnia 31 października, ukończono dnia 6 listopada o godz. wpół do 2-jej po południu. Brakująca kwota wynosi 9637 k.: na sumę tę złożyła się kwota 6220 k., którą wziął Józef Smołyński nieprawie od trafikantów, pomimo, że instrukcja zabrania trafikantom płacić komu innemu jak kasjerowi.

Co do kontroli rzecz przedstawia się następująco: Po powrocie swym z urlopu nadkontrolor p. Zawadzki, przedsięwziął w dniu 7 września szkontrum i znalazł wszystko w porządku. W niemiejszym porządku zastał dział ten w dniu 9 października. Następne szkontrum miało się odbyć w dniu 30 zeszłego miesiąca, ale prace w innych biurach tak się ułożyły, iż niepodobna było w dniu tym przeprowadzić szkontrum u Smołyńskiego, to też nadkontrolor Zawadzki zawiadomił go, że szkontrum jego działu odbędzie się nazajutrz t. j. we czwartek.

Smołyński wydalik się z biura i udał się do lichwiarza Silberberga na Kazimierz, od którego na dwie godziny rzekomo pożyczył 350 zlr., oświadczając Silberbergowi, że będzie miał szkontrum, więc mu potrzeba pieniędzy. Tytułem honorarium dał mu 5 zlr. z pożyczonych pieniędzy. Wróciwszy do biura wydawał jeszcze stemple, blankiety wekslowe i t. d., pieniądze zaś za nie sam odbierał.

Znaczną część winy ponoszą trafikanci, którzy do ręczali Smołyńskiemu pieniądze w sposób nieprawny a nadto posyłał je przez niedorośtków, a ci dawali mu wprost pieniądze, zamiast, jak należało, płacić przy kasie.

Strata jaką skarb ponosi nie jest znaczną. Trafikanci będą pociągnięci do złożenia kwoty 6.220 k.; kauceja S. wynosi 1.200 kor. nadto w pościechu nie wziął pensji miesięcznej w kwocie 240 k. Odliczwszy kwoty 6.220 k., 1.200 k. i 240 k. — razem 7.660 k. to strata skarbu przedstawia się w sumie 2.017 k. Do przełożonych defraudanta skarb nie może mieć regresu.

Porażenie serca. Wczoraj po południu alarmowano pogotowie Towarzystwa ratunkowego na plac Biskupi, gdzie padła na chodniku kobieta, nieznanego nazwiska, lat około 50. Po zastosowaniu środków ratunkowych, chorą bezprzytomną odwieziono do szpitala.

Pobicie. D. 6 b. m. wieczorem wezwano pogotowie tow. ratunkowego na ul. Zwierzyniecką obok mostu. Zastano zamęzną Annę Roszkiewicz, pobitą niemiłosiernie przez nieprzyjaciela swego męża Adama Sadowskiego. Rycerskim panem zajęły się organa bezpieczeństwa.

Z zazdrości. Przechodnie linji C—D mieli wczoraj wieczorem wcale przyjemne widowisko. Na rogu ulicy Szewskiej dwie podstarzałe, wesołe córy Ewy, porwały się do walki, powodowane zazdrością o wielbiciela. Podżegane okrzykami pauprów, prowadziły walkę na pięście dosyć energicznie. — Kres walce położyli przechodnie, nie mając żołnierza policyjnego w pobliżu.

Częstochowa. Jasna Góra, dzięki zabiegom i energii ks. przeora Reymara, ciągle zyskuje. Rusztowanie, na które drzewo zakupiono w lasach rządowych za znacznie niższą cenę i przewieziono — dzięki parafanom okolicznym — do klasztoru bezpłatnie, doprowadzono do ostatniej kondygnacji, pozostałej po spaleniu wieży. — Roboty żelazne będą zamówione po zwróceniu planu, posłanego do ministerjum do zatwierdzenia.

Ważną nowością na Jasnej Górze jest zaprowadzenie wodociągów z kranami do wody dla pątników. Roboty już prawie ukończono. — Piękną ozdobą jest postawiona w ogródku statua Matki Boskiej Częstochowskiej. — Wykonywane obecnie przez Welońskiego stacje Męki Pańskiej, są świadectwem dbałości O. Reymara o Jasną Górę.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek, 7 listopada: „Dziady“ Adama Mickiewicza.

W sobotę, 9 listopada: „Budowniczego Solnes“, sztuka w 3 akt. H. Ibsena (nowość).

W niedzielę, 10 listopada o godzinie 3: „Młynarz i jego córka“, dramat w 5 aktach Raupacha (ceny niższe do połowy).

P. Huberman w Krakowie.

Nasz sprawozdawca, który odwiedził dziś znakomitego skrzypka w jego mieszkaniu w Grand Hotelu, tak opisuje swoje wrażenia:

Mały pokój hotelowy z przeciętnym komfortem. Naprzeciw mnie siedzi młodzieniec lat może 18 tu z gęstą rozwichrzoną czupryną, o twarzy nadzwyczaj sympatycznej.

— Więc pan poraz pierwszy w Krakowie koncertuje? — pytam z obowiązku dziennikarza, który ma się z zadania mu danego wywiązać.

— Tak! I sądzę że znajdę przychylnie poparcie u swoich, mając już znanie za granicą — odpowiada mi głosem miękkim p. Huberman, skrzypek nadworny króla rumuńskiego.

— Koncert wałem już we Lwowie podczas wystawy w roku 1894, wtedy to zauważył mnie cesarz Franciszek Józef I., przed którym koncertowałem poprzednio w roku 1892, od niego dostałem wtedy skrzypce wyborne.

— Od kiedy jednak cieszy się pan już sławą nie cudownego dziecka lecz artysty, który poznał co sztuka i posiadał jej tajniki — pytałem dalej niedyskretnie.

— Zupełne powodzenie zawdzięczam dopiero koncertowi, który dałem wraz z Adelina Patti w roku 1896 w styczniu w Wiedniu. Z początkiem koncertu nie miałem opinii za sobą, nie mogli zrozumieć, jak Adelina Patti mogła się zgodzić na to bym ja, jako chłopiec 12-letni, mógł z nią, primadonną o sławie światowej, koncertować.

— Po pierwszym jednak numerze opanowałem słuchaczy. W tym też sezonie dałem w Wiedniu 12 koncertów.

Tu nasuwały mi się na myśl cyfry koncertów sezonowych i zauważyłem, że jeden tylko Rubinstein dorównał w tej mierze Hubermanowi. Prócz tego przypomniał mi się artykuł z „Fremdenblattu“ pióra Ludwika Speidla, znane-go krytyka wiedeńskiego; omawia on koncert Hubermana z Patti, odzywa się o nim nadzwyczaj pochlebnie i wróty mu przyszłość świetną. W roku 1897 udaje się Huberman do Bukaresztu gdzie daje sześć koncertów z zupełnym powodzeniem. Królowa rumuńska poetka i artystka interesuje się jego talentem, otacza go pełną łaską dworną. Przy wyjeździe z Bukaresztu dostaje od niej w upominku kosztowne wydanie Springera „Historji sztuki“. Król mianuje go nadwornym skrzypkiem. Prócz tego królowa piase mu od siebie wiersz na pamiątkę.

Z Bukaresztu udaje się H. do Wiednia gdzie daje trzy koncerty. Gra utwory Brahmsa.

Obecny Brahms po skończeniu koncertu uściślał do też wzruszony Hubermana ze słowy, które dla dosadnych wyrażen przytoczę po niemiecku: „Potz tausend! wie haben sie meinen Koncert gespielt“.

Powodzenie szalone. Powtarza koncert Brahmsa na wszystkich trzech koncertach. Brahms podziwia odczucie w grze, Fuchs, dyrektor opery wiedeńskiej przyznaje Hubermanowi niepospolity talent i zrozumienie gry.

W roku bieżącym w marcu wyjeżdża po odbyciu ciężkiej operacji do Abbazji, gdzie spotyka go zupełnie niespodziewanie zaproszenie bawiącej tam królowej rumuńskiej — koncertuje w kółku zupełnie prywatnem. Obecny na tych koncertach król grecki daje mu medal dla sztuki „bene merenti“.

— Jakież zamiary na przyszłość? zapytałem.

— Jadę do Bukaresztu, gdzie mam zamówione koncerty. W Krakowie dam prawdopodobnie jeszcze kilka koncertów.

Byłbym dalej nudził artystę i dalej pytał go o nowe szczegóły, gdyby nie obawa, że go znudzę i znudzę. Pożegnał mię nadzwyczaj serdecznie, zostaliśmy się jak ludzie dawno sobie znajomi.

— Miły człowiek — myślałem po drodze — Szczęść mu Boże. Tak. Szczęść mu Boże. Niech idzie naprzód!

Lazaronne.
P. S. Zauważyć muszę, że pan Huberman daje koncert w dniu 7 b. m. na cele dobroczynne. Tak samo w roku 1897 dał we Wiedniu dwa koncerty z rzędu na dochód „Ogniska“, i ubogich Polaków we Wiedniu.

Z LITERATURY, TEATRU I SZTUKI.

Z V-ej SERJI „POEZJI“

Kazimierza Tetmajera.

„Biblioteka Warszawska“ pomieszcza niezwykle piękny wiersz Tetmajera, z niewydanej dotychczas serji poezji. Czujemy się zniewoleni zaznajomić czytelników naszych z tymi kilkoma strofami szczytnej poezji, które, zdaje się, w twórczości Tetmajera stanowią początek nowej fazy rozwoju poetycznego.

Człowiek, któremu szumi wiatr we wnętrzu ducha,
Wyszedł na pole rano, gdy świeciło słońce,
I rozpuścił dokoła swe oczy widzące,

Cukiernia Adama Piaseckiego

Kraków, ul. Długa L. 10 (przyplantach).

poleca ciasta deserowe w wielkim wyborze, „Bomby“, cukry czekoladki, herbatniki, karmelki, wódki, koniaki, likiery, kawę i herbata o każdej porze, czytelnia zaopatrzona w różne dzienniki, przyjmuje wszelkie zamówienia. — Poleca złote zegarki dla dzieci.

Lokal otwarty do godz. 1 w nocy.

I utwala w kłąg bijącą kochkę swego ucha.

Szeleściła jesienna górską trawą suchą.
I z pustek górskich chmurny biegły śpiewające;
Szedł wiatr, który się włóczy, jak serce marzące,
Melancholijne serce, które wiatru słucha.

I myślał człowiek: jest tu jakaś forma krucha,
W którą się wkłada życie smutne i tęskniące,
Aby kwitło, jak kwiaty, co wędzną na łące,
I błyszczało, jak mleczko, które wiatr rozdmucha.

Forma, z której nie nigdy na dziw nie wy-
Melancholijne, wielkie jezioro stojące,
W którym się topi życie, na pustkach błę-
Ludzi, dla których wiatru szum jest rdzeniem

Niechaj więc będą smutni, jak wody jeziora,
Które się czerni w skałach bez łąk i bez
Oni w górze, nad sobą, szukają odzewn,
Skąd szumi wiatr — lecz żadna nie splywa

* Pierwsza wystawa Tow. „Polska Sztuka Stosowana“ otwartą zostanie 15 stycznia 1902 r. w Muzeum Narodowym w Krakowie obejmując zarówno oryginalne okazy i projekty z zakresu polskiej sztuki stosowanej, jak i materiały etnograficzno-artystyczne. Termin nadawania wszelkich przedmiotów i prac upływa z dniem 1 stycznia r. p. Koszta przesyłki w jedną stronę (nie licząc w to kosztów opakowania) przyjętych na wystawę okazów ponosi towarzystwo 5 proc. od sumy uzyskanej ze sprzedaży na wystawie przedmiotów artystycznych i projektów wpływa do kasy towarzystwa. Przyjmuje na wystawę okazy i prace komisja rozpoznawcza, w której skład wchodzi pp.: F. Brzdowicz, J. Bukowski, J. Czajkowski, Z. Hendel, prof. J. Stanisławski, Wł. Tetmajer, E. Trojanowski, prof. L. Wyczółkowski, S. Wyspiański i K. Żelechowski.

Komitet wystawy, który składają pp. J. Bukowski, J. Czajkowski, dr K. Potkański, R. Starzewski, E. Trojanowski, S. Udziela i J. Warchałowski, uprasza szan. panów artystów, właścicieli zakładów przemysłu artystycznego, tudzież posiadaczy zbiorów o liczny udział w wystawie.

Wszelkich wiadomości ustnych i listownych udziela p. Jerzy Warchałowski (Muzeum Narodowe od 11 do 12-tej).

* W Warszawie wystawiono tymi dniami nową sztukę p. Tadeusza Kościńskiego p. t. „Kajetan Onrug“. Krytyka miejscowa przyjęła wogóle utwór młodego dramaturga dość surowo.

* Pierwsze pismo polskie w Kanadzie. P. Eugenjusz Karge założył w Winipeg (provincia Manitoba) księgarnię polską i zamierza wydawać gazetę polską.

* Nadesłano nam do redakcji następujące nowe książki, wydane nakładem Towarzystwa wydawniczego we Lwowie: Antoni Potocki — „Stanisław Wyspiański“, studjum literackie, Jerzy Żuławski. Prolegomena. Uwagi i Szkice. (Treść: O cywilizacji i filozofii. Ze świata myśli. Na dachu obserwatorium. Znaczenie symbolizmu w sztuce. Teorie sztuki „Nagiej duszy“. O Królu-Duchu. Zagadnienie).

* Ostatni listopadowy zeszyt „Przeglądu powszechnego“ przynosi następujące prace: „Kilka słów w kwestji kobiecej“ przez Jadwigę Roztworską; „Vosa i Sobieski“ przez ks. St. Załęskiego; „Z podróży do Włoch“ przez Józefa Rystana i „Przyszłe ukształtowanie się austro-węgierskiej polityki handlowej“ przez Adama Krzyżanowskiego; „Różnica między Dyonizym a staro-chrześcijańską erą“ przez ks. Czajkowskiego i wreszcie „Studjum o „Weselu““ przez ks. J. Pawelskiego.

Przegląd piśmiennictwa oraz sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego uzupełniają treści zeszytu.

Ostatnie wiadomości.

AUSTRIA.

Zazdrosne mocarstwa.

Wiedeń: „Polit. Corresp.“ donosi, że w łonie gabinetów europejskich panuje niezadowolenie

że Francja do tej pory jeszcze nie zawiadomiła mocarstw o celu ekspedycji admirała Caillarda i nie przyrzeka, że uszanuje interesy innych państw.

Ugron.

Budapeszt: Gabriel Ugron, znany polityk, który należał do parlamentu niemal 20 lat, zbankrutował skutkiem upadku Kasy oszczędności w Szekely Udvarhely. Ugron stracił skutkiem tego cały majątek; prócz tego przepadło 600.000 koron, złożonych przez ludność ubogą.

FRANCJA.

Nieprzyjemna prawda.

Paryż: „Matin“ przyznaje, że deputowany Sembat miał zupełną słuszność, zarzucając ministrowi Delcassemu, iż rząd rzeczypospolitej wyruszył zbrojnie przeciw sułtanowi dlatego, że chodzi w tym wypadku o interesy pieniężne. Francja nie stoi moralnie wyżej od Anglii, która dla interesu pieniężnego rozpoczęła wojnę w Afryce południowej.

Francja na Wschodzie.

Paryż: Na wieść o wypłynięciu z Tulonu admirała Caillarda eskadra śródziemnomorska angielska stanęła pod Bajrntem; okręty rosyjskie i greckie stoją pod Smyrną. Również i eskadra włoska zmierza ku brzegom Syrii.

ANGLIA.

Opozycja angielska.

London: W przyszłą niedzielę Campbell Bannermann wygłosi mowę, w której streszczy program opozycji odnośnie do wojny południowo-afrykańskiej. Ów program brzmi: odwołanie Milnera, aneksja obu republik, pięć lat rządów koronnych przy udziale doradczych wybitnych Boerów, zupełna amnestja, po latach pięciu samorząd, wzorowany na australskim.

Repressalia boerskie.

London: Rozstrzelanie porucznika Beyle'a i zapowiedź generała Bothy, że wszyscy oficerowie angielscy będą rozstrzelani, sprawiła tutaj głębokie wrażenie. Prasa miota się na Boerów i zowie ich pospolitymi mordercami, przyznaje przecie, że wobec tych repressaliów lord Kitchener będzie musiał zmienić swoje postępowanie wobec pojmanych Boerów.

WATYKAN.

Ojciec święty.

Rzym: Ojciec święty przyjął na posłuchaniu świeżo konsekrowanego biskupa-suffragana strasburskiego Zorna v. Bulacha.

Watykan i Hiszpanja.

Rzym: Ambasador hiszpański przy Watykanie, margrabia Pidal, pozostaje na stanowisku. Kurja dała do zrozumienia gabinetowi Sagasty, że odwołanie Pidała, uważałaby za akt nieprzyjaźni. Papież przesłał przez nuncjusza Rinaldinięgo, powracającego z urlopu do Madrytu, list własnoręczny do królowej-rejentki.

GRECJA.

Menelik.

Ateń: Przybył tutaj sekretarz króla Menelika, Grek Abanert Purvis, w przejeździe do Enropy. Władca Abisynji wysłał go do Europy celem zakupu znacznej ilości broni.

Młodoturcy.

Ateń: Rząd grecki nie pozwolił tutaj na założenie klubu młodoturckiego.

Sprawy serbskie.

Belgrad: Rozprawa adresowa przyczyniła się do utrwalenia węzłów pomiędzy radykalistami umiarkowanymi i partją liberalną. Gabinet może liczyć od tej pory na tę koalicję w pracy nad uzdrowieniem i uspokojeniem kraju.

Przyszły następca tronu belgijskiego.

Bruksela: Ojcem chrzestnym syna księcia Albrechta belgijskiego będzie król Leopold II. Przyszły dziedzic korony belgijskiej otrzyma także imię Leopolda. Opinia publiczna bierze szczególny udział w tym wypadku radosnym dla dynastji królewskiej.

Włochy.

Rzym: Parlament włoski zbierze się dnia 21 b. m.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 7 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby rozpatrywany będzie najsamprzód wniosek nagły o wynagrodzeniu ludności strat, poniesionych wskutek katastrof żywiołowych. Na-

stępnie wejdą na porządek dzienny wnioski Eisenkolba i Elderscha w sprawie osiedlenia się zakonników francuskich w Austrii.

Zjazd socjalistów.

Wiedeń 6 listopada. Na zjeździe socjalistów austriackich referowali Kautsky z Berlina i dr Karpeles z Wiednia sprawę polityki cłowo-handlowej i odnośnych interesów stanu robotniczego w Austrii, oraz wniosli rezolucję tej treści: Austriacko-socjalna demokracja żąda zawarcia długoterminowych traktatów handlowych na podstawie jak najdalej idących koncesyj i wogóle domaga się wszelkich w tym kierunku ułatwień i zabezpieczeń obrotu międzynarodowego, natomiast żąda partja zwalczania wszelkich zarządzeń, mających na celu utrzymanie, lub nawet wzmocnienie dzisiejszych cel finansowych i agrarnych, oraz wszelakich cel protekcyjnych, zwłaszcza cel na żelazo. Rezolucję tę przyjęto jednogłośnie.

O noweli do ordynacji przemysłowej mówił p. Eldersch i wniosł rezolucję, w której zwraca się przeciw projektowanej przez rząd reformie tej ordynacji i wzywa korporacje robotnicze i rzemieślnicze, ażeby zaprotestowały przeciw tej reformie; gdyby rząd nie zgodził się na zmiany, proponowane przez robotników, natenczas mają posłowie socjalistyczni przeszkadzać wszelkimi środkami przyjsciu do skutku tej reformy.

Przemawiało w tej sprawie wielu mowców. Głosowanie odroczone do dzisiejszego posiedzenia.

Wiedeń 7 listopada. Kongres socjalistów austriackich przyjął w myśl wniosku dra Adlera jednogłośnie nowy program. W programie tym czytamy między innymi:

„Proletariat ma być zorganizowany tak, aby duchowo i fizycznie zdolny był do walk i to jest głównym powołaniem austriackiej demokracji socjalnej. Socjalno-demokratyczne stronnictwo robotnicze w Austrii we wszystkich politycznych i ekonomicznych kwestjach zastępować będzie zawsze interesa klasowe proletariatu i sprzeciwiać się wszelkiemu zagmatwaniu i zaciemnianiu antagonizmów klasowych, jakoteż wyzyskiwaniu robotników na korzyść partji mieszczańskich.

„Stronnictwo socjalno-demokratyczne robotnicze w Austrii jest stronnictwem międzynarodowym. Potępi ono zarówno przywileje narodów, jak i przywileje, opierające się na urodzeniu, płci, posiadaniu i pochodzeniu, i oświadcza, że walka przeciwko wyzyskowi musi być międzynarodową, tak, jak międzynarodowym jest wyzysk“.

W szczególności znajdują się między innymi w programie następujące żądania: „Bezpośrednie prawodawstwo przez lud, autonomia ludowa w całym państwie, krajach i gminach; abolicja wszelkich ustaw, które ścieśniają prawo wyborcze; zniesienie wszelkich ograniczeń w przenoszeniu się z miejsca na miejsce, w szczególności ustawy o włóczęgostwie; wydanie ustawy, któraby postanawiała ostre kary na urzędników krzywdzących prawa polityczne czy to osób czy stowarzyszeń; zapewnienie niezawisłości sądom; bezpłatność judykatury; odszkodowanie dla rodzin aresztowanych lub zasądzonych; wybór sędziów przysięgłych na podstawie powszechnego równego i tajnego prawa wyborczego; abolicja kary śmierci; państwowa i gminna organizacja służby sanitarnej; uznanie religji za rzecz prywatną; oddzielenie kościoła od państwa i uznanie związków kościelnych i religijnych za stowarzyszenia prywatne; zaprowadzenie obowiązkowych ślubów cywilnych, dalej obowiązkowych bezpłatnych i świeckich szkół; usunięcie wszelkich bezpośrednich podatków i zastąpienia ich progresywnym podatkiem od dochodów, majątku i spadku; zastąpienia wojska stałego obroną ludową; ogólne uzbrojenie ludności; pozostawienie rozstrzygnięcia co do wojny lub pokoju reprezentacji ludowej; równouprawnienie kobiet i t. d.

Co do ochrony robotników specjalnie, żąda program zupełnej wolności koalicji, a dalej wyraża następujące postulaty: 8-godzinny maksymalny dzień roboczy bez żadnych wyjątków; zakaz pracy nocnej z wyjątkiem tych gałęzi, w których technika nie pozwala na przerwę; bezwarunkowy zakaz pracy nocnej dla kobiet i dzieci; odpoczynek niedzielny przez 36 godzin; wykluczenie pracy kobiet wszędzie tam, gdzie jest ona szkodliwą dla kobiecego organizmu i t. d.

Na tem zakończyły się obrady kongresu.

Handel zbożowy.

Wiedeń 6 listopada. Minister rolnictwa Giovanelli oświadczył dzisiaj na posiedzeniu komisji rolniczej, iż rząd nie może się zgodzić na pro-

„BRACHOL“ wodę do ust i krem do zębów poleca ZDZISŁAW ZDANOWICZ KRAKÓW GŁÓWNY SKŁAD BIELIZNY i KAPELUSZY MĘSKICH Sławkowska 1. 8.

jekt zupełnego zniesienia terminowego handlu zbożem, ponieważ to dałoby znaczną przewagę Budapesztowi nad Wiedniem. Swoją drogą rząd zajmie się sprawą reformy handlu.

Wiedeń 7 listopada. W komisji ekonomicznej toczyła się dalsza dyskusja w sprawie handlu terminowego.

Dep. Kozłowski wypowiedział dłuższą mowę, w której wystąpił bardzo stanowczo przeciwko giełdowym spekulacjom na tle handlu zbożowego.

Zuchwalstwo wszechniemców.

Wiedeń 7 listopada. „Ostdeutsche Rundschau“ donosi, iż z polecenia Wolffa posłowie Schalk i Berger udali się do Rezeka, aby zażądać od niego wyjaśnień w sprawie rzekomego odezwania się jego, które miało ubliżyć całemu stronnictwu wszechniemców i Wolffowi.

Minister Rezek zaprzeczył jakoby coś podobnego miał mówić i wyraził się, że „Neue Freie Presse“ podaje tak błędne i ordynarne informacje, dlatego właśnie minister Rezek ani poprzednio ani teraz, nie chciał i nie chce prostować ich na zasadzie §. 19. Świadkowie spisali protokół.

Otwarcie „Filharmonji“ warszawskiej.

Warszawa 7 listopada. Na otwarcie „Filharmonji“ odbył się we wtorek wieczór we wspólniejszej sali nowego gmachu, pierwszy inauguracyjny koncert. Charakter wieczoru był niezwykle podniosły i uroczysty. Obecny był także Henryk Sienkiewicz. Przeszło 2500 osób zgromadziło się w sali, między niemi wiele osób zaproszonych, przedstawiciele wybitnych rodzin, artyści, deputacje z wszystkich stron kraju itd. Prócz miejsc zarezerwowanych, była sala już od dawna wysprzedana.

Koncert rozpoczął się kantatą Żeleńskiego od słów Or-ota, wykonaną przez orkiestrę, oraz chóry „Lutni“ warszawskiej i łódzkiej. Kantata wywarła imponujące wrażenie. Symfonię Stojowskiego nagrodzono hucznyimi oklaskami. Odegrano także „Bajkę“ Moniuszki i „Step“ Noskowskiego. Uroczystą chwilą wieczoru było wręczenie wieńców i darów honorowych mężom zasłużonym około „Filharmonji“. Dyrektorowi Młynarskiemu wręczono wieniec od orkiestry, a założycielowi „Filharmonji“ i jej dyrektorowi Rajchmanowi srebrną lirę.

Przedmiotem gorących owacji był Paderewski, który w pierwszej części wieczoru grał koncert własny z orkiestrą. Udział swój w wieczorze zakończył Paderewski odegraniem szeregu utworów Chopina. Zmuszony nieustającymi oklaskami i owacjami, grał znakomity nasz pianista nad program Zarząd Filharmonji wręczył Paderewskiemu nioty wieniec.

Na uroczystość przybyli między innymi: artysta rzeźbiarz Godebski; dalej ze Lwowa: prezes galic. Tow. muz. Andrzej ka. Lubomirski, dyr. teatru Pawlikowski, prezes „Lutni“ dr Karol Czorny; z Krakowa: kompozytor Wład. Żeleński, dyrektor krakowskiego Tow. muz. Wiktor Barabasz, członek zarządu tego Towarzystwa dr Gańkiewicz, dziennikarze Prokiesz i Dąbrowski. Przybyli również dyrektorowie konserwatorjów w Petersburgu, Moskwie, Berlinie i Lipsku.

Po koncercie wydał bar. Kronenberg wspólniejszą raut, na który otrzymali zaproszenie wszyscy goście zamiejscowi.

Wrażenie obchodu jest bardzo dodatnie a powstanie w Warszawie instytucji muzycznej o charakterze wielkomijskim uważane jest ogólnie jako wielka zdobycz polskiej sztuki.

Wybory do sejmiku chorwackiego.

Budapeszt 7 listopada. Wczoraj rozpoczęły się wybory do sejmiku chorwackiego. Wybrano dotychczas 45 członków stronnictwa narodowego i 4 członków zjednoczonej opozycji.

Zwycięstwo socjalistów.

Berlin 7 listopada. Przy wyborach do Rady miejskiej, socjaliści odnieśli zupełne zwycięstwo. Zdobyli oni 13 miejsc, podczas gdy liberałów przeszło tylko 5.

Deficyt Niemiec.

Berlin 7 listopada. Deficyt rzeszy niemieckiej na rok 1902 wynosi 140 milj. marek. Również i budżet Królestwa Pruskiego pierwszy raz od szeregu lat wykazał znaczny, bo też około 240 milionów marek wynoszący deficyt.

Santos nagrodzony.

Paryż 7 listopada. Komisja dla rozdawnictwa nagrody Deutscha uchwaliła 13 głosami prze-

ciwko 10 przyznać całą nagrodę w kwocie 100 tysięcy franków bez żadnych zastrzeżeń Santowski-Dumont, który w swoim balonie okrążył wieżę Eiffla.

Li-Hung-Czang.

Pekin 7 listopada. Stan zdrowia Li-Hung-Czanga jest beznadziejny.

Zatarg francusko-turecki.

Eskadra francuska admirała Caillarda zawinęła zatem w portach wyspy Mitilene (starożytne Lesbos) i w ten sposób drobny początkowo zatarg urósł do rozmiarów międzynarodowego starcia. Początkowe powody były dość błahe; chodziło o pretensje pieniężne dwóch Lewantynów, prawdopodobnie żydów, Loranda i Tabiniego, którym Porta nie chciała wypłacić należnych im kwot za jakieś roboty portowe. Ambasador francuski ujął się za nimi, a gdy jego interwencja nie pomogła, opuścił Konstantynopol.

Odtąd ciągnęły się układy dyplomatyczne, które jednak nie doprowadziły do rezultatu, gdyż Francja wysłała silną eskadrę na wody tureckie. Zdaje się, że sprawa Loranda jest tylko pretekstem i że Francuzi chcą skorzystać ze sposobności, aby od Turcji uzyskać znaczniejsze korzyści.

Wyspa Mitilene, zajęta przez Francuzów, leży przy zachodnim brzegu Azji Mniejszej. Ma 1750 klm. kwadr. powierzchni i 100.000 ludności, po największej części greckiej. Obroty jej handlowe są dosyć znaczne.

Paryż 6 listopada. Wyprawa admirała Caillarda została uchwalona na Radzie ministrów odbytej 29 października. Natychmiast też wysłano odnośne rozkazy do Tulonu, a prezydent Loubet życzył marynarzom szczęśliwej drogi. Podróż trwała 6 dni, gdyż francuska eskadra płynęła zdala od brzegów Sardynji i Sycylii, aby uniknąć obserwacji z włoskich latorń morskich. Zajęcie portów wyspy Mitilene odbyło się bez żadnego oporu ze strony tureckiej. Zresztą Turcja nie posiada obecnie żadnej wojennej floty.

Druga dywizja morska pod dowództwem admirała Maigret odpłynęła wkrótce również na wody tureckie. Znosi się zatem na bardzo poważną wyprawę.

Paryż 6 listopada. „Matin“ donosi, że eskadra admirała Maigret ładuje węgle i żywność.

Londyn 6 listopada. Prasa tutejsza bardzo niechętnie się odzywa o francuskiej wyprawie. Dzienniki stwierdzają, że Francja działa w zupełnym porozumieniu z Rosją, która pragnie obsadzić jeden z portów Mitileny, aby tam utworzyć stację dla swojej floty.

Paryż 7 listopada. W kwestji zatargu francusko-tureckiego ważne są dwa momenty: po pierwsze wezwanie sultana, wystosowane do rządu angielskiego, aby Anglja na podstawie traktatu cypryjskiego z r. 1878 broniła posiadłości azjatyckich i po drugie rozkaz, wydany władzom tureckim, aby wstrzymywały się od wszelkiego rozlewu krwi i konstatawały tylko straty, wyrządzone przez Francuzów.

Austria wyraziła opinię, iż do obecnego wypadku nie można stosować traktatu Cypryjskiego z r. 1878. Jest to spór czysto wewnętrzny między Francją a Turcją, która powinna być załatwiona w ciągu kilku dni. Co innego, gdyby Francja chciała zająć który z syryjskich portów, wówczas mocarstwa interwenjowałyby w tej sprawie niechybnie.

Paryż 7 listopada. Z Konstantynopola donoszą, iż rząd turecki wręczył już Babstowi sumę, potrzebną na załatwienie pretensyj Loranda i Tabiniego.

Wiedeń 7 listopada. O północy nadeszła tu przez ajencję Hawasa wiadomość, iż eskadra francuska wzięła port Syre.

Paryż 7 listopada. „Echo de Paris“ donosi z Konstantynopola, iż obawiają się tam, aby ludność wyspy Mitilene, od dawna dążąca do połączenia się z Grecją, nie skorzystała ze sposobności i nie wywołała powstania przeciwko Turcji.

Sprawa o obrazę honoru.

Lwów 6 listopada. Tutejszy sąd karny powiatowy rozpatrywał sprawę burmistrza Jaworza, Szatanka, i sekretarza gminy, Landsmana, przeciwko p. Hesnerowi, który zaskarżył ich przed Wydziałem krajowym o niedokładności w administracji gminy. Wydział wyznaczył z tego powodu komisję lustracyjną, która jednak znalazła wszystko w porządku. Skutkiem tego pp. Szatank i Landsman wystąpili ze skargą przeciwko p. Hesnerowi o obrazę honoru. Sąd je-

dnak obu oskarżycieli oddalił, ponieważ skarga była wniesiona zbyt późno.

Samobójstwo.

Lwów 6 listopada. Dziś rano z okna II piętra przy ulicy Głębokiej, wyskoczyła na bruk Natalja Rozmusk z Krakowa, wdowa po profesorze, licząca lat 50, która bawiła chwilowo u krewnych. Przyczyną rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy, spowodowany śmiercią najstarszej dorosłej córki. W drodze do szpitala Rozmusk zmarła.

Małe seminarjum.

Tarnów 6 listopada. Ksiądz biskup Wałęga założył tu tak zwane małe seminarjum, w którym znalazło pomieszczenie 8 uczniów wyższych klas gimnazjalnych. Po ukończeniu gimnazjum uczniowie ci będą się przygotowywali do stanu duchownego.

Upadłość żydowska.

Dukla 6 listopada. Tutejszy właściciel handlu zboża Dawid Landau zbankrutował, zarywając wierzycieli na sumę przeszło 30.000 koron. Sąd w Dukli jest formalnie obłożony przez wierzycieli, którzy chcą uzyskać tymczasowe egzekucje.

Zjazd biskupów.

Wiedeń 6 listopada. Dziś rano o godzinie 9-tej odbyło się w pałacu arcybiskupim pierwsze posiedzenie zjazdu biskupów. Z Galicji biorą udział arcybiskupi Szeptycki i Bilczewski ze Lwowa.

Minister dla Czech.

Wiedeń 6 listopada. Z kół czeskich informują, że namiestnik Czech, hr. Coudenhove ofiarowywał tę ministerjalną Czech nie tylko b. posłowi Matuszowi, ale i byłemu posłowi Englowi. Prawdopodobnie jednak żaden Czech stanowiska tego nie przyjmie, o ile minister Rezek będzie zmuszony ustąpić.

Manifestacje włoskie.

Insbruck 6 listopada. Dziś rano odbyły się manifestacje studentów włoskich, na które przybyło przeszło 100 studentów z Gracu i Wiednia. Manifestanci chcieli się udać przed pałac arcyksięcia Eugenjusza, komendanta Tyrolu. Policja nie dopuściła ich jednak. W pościgu za uciekającymi policja wpadła do gmachu uniwersyteckiego, skąd ją jednak wyparto.

Wybór burmistrza w Nowym Jorku.

Nowy Jork 6 listopada. Odbył się tu wczoraj wybór burmistrza. Było dwóch kandydatów. Jeden postawiony przez osławiony związek „Tamany“, który oddawna miał w swych rękach zarząd stolicy i wprowadził system najstraszniejszej korupcji i Low, kandydat stronnictwa reformy. Zwyciężył ten ostatni uzyskawszy 40 000 głosów. Prezydent Roosevelt głosował na Lowa, Asesorami burmistrza wybrano również kandydatów stronnictwa reformy.

Wojna w Afryce Południowej.

Bruksela 6 listopada. Poselstwo transwaalskie oświadcza, iż Boerzy nie chwycą się represalij przeciwko jeńcom angielskim i nadal będą się z nimi obchodzić łagodnie. Rząd angielski życzyłby sobie represalijów, ponieważ wojska angielskie byłyby wówczas mniej skłonne do kapitulacji.

Londyn 6 listopada. Straty kolumny Benson na są dużo znaczniejsze niż pierwotnie obliczono.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Kancelarja adwokata ^{2368 1-3}

Dra A. BOBILEWICZA

przeniesioną została do domu przy ul. św. Krzyża l. 7., I p.

Lecznica Dra A. Tarnawskiego

w Kosowie za Kołomyją (stacja kolei Zabłotów)

otwarta od 1 maja do końca października. Środki: leczenie wodą i inne fizykalno-dietetyczne. ²³²⁴

Tutki cygaretowe z fabryki RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie są do nabycia w trafikach, składach papieru tak w Krakowie, jak i na prowincji. — Wzory i cenniki darmo i opłatnie. ¹⁴⁷²

M. H. Leen, Lutich (Belgien)
 kupuje większe i mniejsze ilości
masła, jaj, dziczyzny i szynki. 2434 2 2

Mleczarnia Dobrzechów
 poczta i stacja w miejscu,
 ma co dzień świeże masło de-
 serowe po 2 kor. 40 h. za kg.
 w paczkach 5-kiłowych do sprzedania.
 W razie odbioru całorocznej produkcji
 odpowiedni opust. 2467 2 6

**Praktykant
 zamiejskowy**
 znajdzie zaraz umieszczenie
 w handlu **A. Hawełka**
Kraków. 2482 2 3

Ubogi Łazarz!
 Z łóża boleści zwracam się do serc mi-
 łujących Boga i bliźniego, aby nies-
 częściemu ojcu rodziny raczyły łaskawie
 przyjść z pomocą. Po 14-letniej pracy
 zawodowej od 8-miu lat obłożnie chory
 odleżałem sobie ciało w ten sposób, że
 tylko na łokciach wsparty leżę, co dla
 mnie jest okropną męczarnią i pozostaję
 w męczącym ciężkim położeniu. — Bła-
 gam również o łaskawie przyjęcie synów
 moich 12 i 9-letniego do któregośkolwiek
 Zakładu. Raczenie litosiwi Dobrodzieje
 uwzględnić proszę moją, a szczerą mod-
 litwa małuczkich tędnie choć w części
 zapłatą za wywiadozoną nam łaskę.
 Łaskawe datki proszę nadsyłać pod a-
 dresem: Łazarz Krążel Ustrojna poczta
 Krosno. 2359 9 10

Panie i Panowie
 których rzeczywiście dobre i eleganckie
 suknie chcą nosić, niech żądają na-
 szych **styryjskich wzorów Lo-**
domów, które gratis i opłacone będą
 rozsyłane.
 Specjalność naszej Firmy:
 Dla Pań 140 c/m, szerok. . K. 3-16
 Dla Panów 140 c/m, „ . K. 6-50
„Erstes Grazer Kaufhaus“
 in Graz Jakominiplatz 13.

UWAGA!
 Grzeski Łoeden słynie na cały świat
 ponieważ w naszej Fabryce tylko z praw-
 dziwej czystej wólny farbowanej towary
 wyrabiamy. 168 6 12

**Reprezentacja browaru
 znaczniejszego**
 jest do oddania. Wymagana kaucya
 500 złr. Wiadomości udzieli przez grze-
 czność **H. Fuglewicz** Kraków, ul.
 Florjańska Nr. 33. 2453 4 6

KARBOWY
 z kilkuletnią praktyką, znający się na
 gospodarstwie rolnem, z dobrmi świa-
 dectwami, trzeźwy i uczciwy, potrzebny
 od 1 stycznia 1902. Odpis świadectw
 nadsyłać: Obszar dworski Radocza. 2345

MYDŁO TOALETOWE
Imci Pana Zabłockiego
 wedle dawnych tajemnych recept uwarzone
 wyrabia się 151 12 0
 w Lwowskiej Fabryce Chemicznej
„T L E N“.
Cena: zbytlowe 1 kor.
zwyczajne 40 gr.
 Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach
 i w pierwszorzędnym sklepach.

Rzadka sposobność
Dla Prenumeratorów „Głosu Narodu“
za 6 koron 50 halerzy

Józef Rogosz »Motory życia« 2 tomy
 — »Nad Jeziorem« 2 tomy
 — »Wspomnienia z roku 1870« opowia-
 wiadania z wojny prusko-francuskiej . . 1 tom
 (Madame Sans Gene) »Dziwne koleje« romans
 historyczny z czasów Napoleona I. . . . 1 tom
Werner »Swobodny lot« 2 tomy

ADMINISTRACJA
 Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści
 Kraków, ulica św. Jana L. 3.

PRZYBORY DO KRAWIECZYZNY
Wełny, włóczki, bawełny, jedwabie „Filofloss“
Kanwy i wszelkie przybory do szycia i haftu
 poleca w wielkim wyborze najtaniej 90
Anastazy FRONCZ Kraków, Florjańska 17.

Do sprzedania 2 klacze
 siwe, pełnej krwi, arabskie, jedenaścieletnie
 pcowozowe, pochodzące ze stadu Saurow-
 skiego po s. p. Trzeciaku. Adres: Zarząd
 dóbr Sądowa Wisznia. 2447 3 3

Administracji
 większego majątku ziemskiego poszukuje
 postępowy gospodarz. Adres wskaże z
 grzeczności Dr. Z. Pisiewicz, adwokat
 w Krakowie ul. Szczepańska L. 1. 195

Bydże kiszone
 w baryłkach 5 kl. za 4 kor. wysyła
 opłatnie J. Markowski, Uście ruskie.
 2 59 4 10

W MAGAZYNIE
 od kilkunastu lat istniejącym przy ul.
 św. Marka Nr. 8 w Krakowie
 wielki wybór różnych rzeczy i staroży-
 tności, jako to: suknie od najtańszych
 do najdroższych, okrycia, szale, koronki
 prawdziwe, biżuterje, maskaty, dywany,
 brzozy, porcelany stare. Magazyn mój
 samostnie przeze mnie prowadzony jak
 zawsze, poleca się i nadal Szanownej
 Publiczności. **Teresa Hryniewiecka.**
 Wymienione przedmioty w komis przy-
 muję jakoteż i różne garnitury mebli
 staroświeckich. 2387 3 9

Zmiana lokalu.
 Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Pub-
 liczność, iż skład i pracownię futer,
 serdaków i ozapek wszelkiego rodzaju,
 przeniosłem z dawnego lokalu przy ul.
 Floryańskiej w Krakowie do nowego lo-
 kalu przy linii A B, Rynek główny 45
 na I piętrze, nad apteką „pod Białym
 Orłem“. — Dziękując za dotychczasowe
 względy P. T. Publiczności, polecam się
 nadal i pozostaję z szacunkiem 286
Wojciech Sznajdrowicz, kuśnierz.

Panna Aniela
 która przez dłuższy czas szyla u PP
 S. przy ulicy św. Tomasza L. 28, niech
 się zgłosi we własnym interesie do
 Administracji „Głosu Narodu“ (Kraków,
 ulica św. Jana L. 3), gdyż Jej adres
 zaginął.

Kanarki
HERCYNSKIE
 Poleca najlepsze śpie-
 waki „Rollery“, śpie-
 wające łagodnym tonem
 dzwinkowym, słowiko-
 wym, fletowym i gwizdkowym —
 sztuka po 4, 6, 8, 10 i 12 złr.
 Wysyła na prowincję odwrotnie za salo-
 czką z gwarancją dostawienia zdrowych
 na miejsce przeznaczenia. 6 dni próby
 a w razie niezadowolenia wymiana, lub
 zwrot pieniędzy.
Hodowla prawdziw. Herynskich
Kanarek
JAN SZUFA w KRAKOWIE
 ul. Florjańska Nr. 43,
 II-gie piętro, oficyn.

PANIENKI
 uczęszczające do zakładów
 naukowych 130 6 e
 znajdą wygodne umieszczenie
 przy rodzinie obywatelskiej
ulica Batorego Nr. 1,
I. piętro l. 17.

Herbata z Brodów
 Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną [prawdziwą]
HERBATĘ ROSYJSKĄ
 zbioru majowego poleca **HANDEL**
W. ADAMOWICZA
 w BROADACH na pograniczu rosyjskiem.
 funt „FAMILIENEJ“ bardzo dobrej 1:40
 funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryginalnem opakowaniu 2:50
 funt „IMPERIAL“ Cesarskiej w oryginalnem opakowaniu 3:50
 funt **UKRUCHÓW** z najlepszyc herbat kwiatowych 1:20
KAWA CEYLON znakomita, franc. 8 koron.

Szorstawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak
Zalecona przez
Towarz. lekarskie
w Krakowie
Woda Selterska
 wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kon-
 trolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,
 używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.
 Cena fiaszki w Krakowie 16 ct.
 Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece **J. Wewiórskiego.**
K. Rząca i Chmurski w Krakowie, właściciele fabryki wód mineralnych.
 #2478

Takie piękne, długie włosy na głowie
 urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ess. król. wyłącznie uprzyw.**
rezedowej pomady kędzierzawiającej.
 Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wylisiałe miejsca na głowie, bujnie włosami
 porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dzi-
 wny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni su-
 pełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje
 naturalny połysk włosom, które stają się
kędzierzawymi,
 i zachowuje je przed zesuiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego
 zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdóbę każdej
 gotowalni.
 Cena etelka z opisem użyta (w siedmiu językach) 1 złr. 50 cent, poczta
 1 złr. 60 ct. — Odsprzedającym znaczna zniżka.
 Fabrykę i główny centralny skład rozsytkowy hartwony i eszesełowy ma
CARL POLT's Nachf. A. Griessler
 Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse Nr. 44.
 Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane.
 Skład w Krakowie w aptece **E. Hellera ul. Grodzka, we Lwowie**
 w aptece **Zygm. Buckera** pod „złotym szłem“, w Nowym Sączu w aptece
Stanisława Pawłowskiego. 86 5 3

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta fiaszka zamknięta
 jest poboczną opaką (czerwony i czarny druk na złotym papierze).

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNY!!!
W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony
DORSCH
TRAN z wątroby
Miętusów
 (w prawie ochronionem opakowaniu)
 złoty, fiaszka 2 kor., biały, fiaszka 3 kor.
Wilhelma Maagera
w Wiedniu.
 Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wsku-
 tek **łatwego trawienia** szczególnie także
 dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich
 tych wypadkach, w których lekarz chce sprowa-
 dzić **wzmocnienie całego ustroju,**
szczególniej płuci i płuc, przyby-
tek wagi ciała, poprawienie sokow,
oraz w ogóle oczyszczenie krwi.
 Do nabycia prawie we wszystkich apte-
 kach i składach aptecznych austr-
 węgierskiego państwa.
 Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma
W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.
 Naśladowania będą sądownie ścigane. 2313

MARKA OCHRONNA.
 Odnaczone na Wystawie krajowej w r. 1894
 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.
Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZADKA“
W KRÓŚNIE
 poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu
 czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
Płótna Korczyńskie
 od najgrubszych do najcieńszych web
 i **Bieliznę stołową** o wzorze kostkowym
 i adamaszkowym —
 oraz dostarcza kompletne i najtańsze
Wyprawy Ślubne.
 Zamówienia nadsyłać prosimy wprost do **Krośna**, (poczta, telegraf
 i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franko
 odwrotną pocztą. 85

Nakładea księgarni katolickiej
Dr Wład. Miłkowskiego
 w Krakowie, Rynek główny Nr. 30,
 Telefonu Nr. 418
 wyszło świeżo **czwarte wydanie**
 rozłożonego dzieła
św. Alfonsa Liguori'ego
 pod tytułem:

Przygotowanie się do śmierci

czyli Rozmyślenia nad odwiecznymi Prawdami użyte, zoe tak świeckim jako i duchownym przełożone z włoskiego przez
O. Adryana Osmotowskiego
 zakonnika Ziemi Świętej, I. Reguly św. Franciszka (de Observantis)
 str. 355 w 8-cc.
 Cena egzempl. 2 korony, a z przesyłką o 60 hal. wicój 24:9

Pracownia „Wiktorii”

poleca bardzo piękny, uznany za jedynie higieniczny fason **najmodniejszej fazy francuskich gorsetów**. — Ceny nader przystępne — Fl. jańska L. 39, obok Domu Matejki. 2499 1 3

Potrzebna jest do Pani starej i słabowitej

OSOBA

koło lat 20, cierpliwa, lepiej wychowana bez wielkich wymagań zarz. Zgłosić się Fl. Matejki L. 3, II piętro. 2499 1 1

C. k. Sąd powiatowy w Miłowce

przyjmie zaraz **d. óch dyetarjuszy** z szybkim piśmem, za wynagrodzeniem 55 kor. miesięczn. C. k. Sąd powiatowy w Miłowce Oddział I., dnia 5-go listopada 1901 r. 2496 1 1

Poszukuje się do nabycia większych kompleksów lasów

ze starszym drzewostanem. Zgłoszenia z dokładnym opisem po polsku lub niemiecku uprasza się przesyłać pod adresem: J. Geiger, Wiedeń IX/1, Bothe Löwengasse 8 2497 1 3

Uczeń

biedny, sierota, błaga łaskawych serc o jakakolwiek pomoc, by mógł sobie kupić potrzebne rzeczy na zimę. Łaska we datki przyjmie z grzeczności pani Kusterska, Kraków, Rynek główny L. 8 II piętro, oficyjny. 2495 1 3

Młoda wdowa

mająca 6100 koron gotówki, **życzy sobie wyjść za mąż** za starszego kawalera, lub bezdzietnego wdowca na stałym rządowym stanowisku. Sprawy traktuje się poważnie. Zgłoszenia jeżeli możliwe z fotografią nadsyłać do 10-go listopada dla „A. B.” poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratów. 2494 1 8

Stróż

2493 bezdzietny, poszukuje miejsca. Wolby jest każdego czasu. Adresu udzieli Administr. „Głosu Narodu”.

1 lub 2 pokoje

dla osób przejezdnych chwilowo lub stale, z obsługą, do wynajęcia przy ul. św. Krzyża L. 11. Wiadomość na piśmie. 2468 2 3

Krawiec Antoni Sadowski i Syn.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem 10-go października b. r. **przenoszę moją pracownię** z ul. Florjańskiej 1. 8 na ulicę św. Jana 1. 12 parter. Będziemy przyjmowali nadal za mówienia po cenach umiarkowanych. 256 14 0

Futro damskie

pięknę, prawie nowe, jest **tańszo do sprzedania**. Oglądać można codziennie między godziną 10—3 przy ulicy Strzeleckiej L. 15, I piętro na prawo 2485 2 3

Koniak

znakomity, firmy Meukow & Comp. w Cognacu, butelkę dużą po 3 zhr. butelkę małą po 1 zhr. 50 ct.

STARĄ RATAFIĘ

szampankę dużą po 1 zhr. 50 ct. szampankę małą po 80 ct. 291

poleca **Edm. Klimek** w Krakowie, Telefon 366.

! Nowo otwarty!
ZAKŁAD RYTOWNICZY
Władysława Micińskiego

w Krakowie, **Sukiennice Nr. 18**, (w sklepie **Wielm. Wład. Limanowskiego**) 2388 8 6

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tego zawodu wchodzące: Herby, Monogramy wypukło-rzeźbione, oraz pleczęle de laku, farby, oraz z kauczuku; herby, monogramy i napisy na metalu jakoteż na szlachetnych kamieniach po cenach przystępnych.

„Confiserie Union” we Lwowie.
Parowa Fabryka Cukrów i Czekolady,

poleca swoje według najnowszych sposobów i przy zastosowaniu postępowych środków wykonane **wyśmienite krajowe fabrykaty specjalne**, jako to: Angielskie, francuskie i szwajcarskie bombony i Cukry wszelkiego rodzaju. — Bombony atlasowe — produkt słodowy — karmelki owocowe bombony salonowe. Wyśmienite cukierki deserowe w różnych doborowych gatunkach (Dragées, Pralinées). — Deserowe pieczywka, biszkopty, herbatniki, pierniki. — Orientalne specjalne cukrowe. — Przeróżne artykuły świąteczne na Boże Narodzenie i Wielkanoc — od pojedynczych do najwytworniejszych.

Cukier lodowaty, owoce kandyzowane, glasurowe — skórki pomarańczowe kandyzowane. Opatentowany cukier owocowy do smażenia owoców, marmolad, soków itp. jako względnie najtańszy dodatek, zamiast zwykłego cukru burakowego. Sok do potraw jako najlepszy i najtańszy środek zamiast masła i miodu. Wreszcie rozmaite soki owocowe, marmolady i t. p. 75 21 28

Nadmieniamy, że wszystkie artykuły surowe i materiały potrzebne do wyrobu naszych produktów, które pobieramy z pierwszorzędnych źródeł — bada i kontroluje stale chemik sądowo zaprzysiężony.

Zjednoczone fabryki syropu i cukrów we Lwowie.
 Fabryka ul. Zamarstynowska 21, Zarząd ul. Łukaslińskiego 4.

BAZAR KRAJOWY

W KRAKOWIE

Rynek główny, róg ul. Brackiej L. 20,
 poleca na sezon jesienny i zimowy świeżo otrzymane wyroby krajowe w wielkim wyborze, jakoto:

- Korty i Czesanki** na ubrania męskie,
- Sukna** na mundury dla pp. Studentów
- Burki** oryginalne sławuckie
- Peleryny** damskie,
- Serdaki,**
- Koce,**
- Chodniki,**

Ceny fabryczne stałe.
 Ceny sukna i kortów wysyłamy na żądanie odwrotną pocztą franko: 2346
ZARZĄD BAZARU.

Obicia pokojowe (tapety) listwy i sztukaterie sufitowe

NOWOŚCI W STYLU SECESYI
 przeszło 1000 wzorów na składzie, od 15 ct. rulon wwyż, poleca handel pod firmą
Z. KUTRZEBA przedtem Kutrzeba & Murczyński
 Kraków, ulica Wiślna Nr. 11. 35
 WZORY TAPET NA PROWINCJE WYSYLA SIĘ ODWROTNIE.

Maszyny do szycia, do rękawiczek, do pończoch, do pisania

i Rowery
 — naprawia najlepiej i najtaniej —
FRANCISZEK RADOMSKI
 MECHANIK 2492
 Kraków, ulica Mikołajska Nr. 10.

Zdolny, rutynowany korespondent

polsko-niemiecki, znajdzie na tychmiast posadę. — Oferty pod „J. T.” do Administr. „Głosu Narodu.” 2487 2 3



Największy Skład Maszyn do szycia i haftu

„SINGERA”
 Kraków, Rynek gł. Nr. 18
 POLECA

maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 80 do 65 zhr., nożne od 40 do 120 zhr. gotówka 10% taniej, cenniki ilustrowane przesyła franco.

Bezpłatna nauka haftu robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. 2475

Szczególną uwagę zwracam na moje ulepszone maszyny pierścieniowe do haftu i szycia, przy których nie potrzeba chcą takowe przyrządzić do haftu ani odręcać ząbków, ani zmieniać płyty jak przy innych maszynach, które głoszone bywają za najnowsze, a które ani konstrukcją, ani trwałością, ani cichym chodem nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do moich najnowszych maszyn **Singera modelu z roku 1901.**

R. Pawłowski dawniej **J. Iwanicki.**

Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra
 w **Korczynie**
 poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach w Rzeszowie, Przemyslu, Krakowie i na pow. Wystawie we Lwowie w r. 1894.

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu **wyroby czyste lniane**, jak: płótna różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ściereki do podłóg i t. p.; płócienniki kolorowe i zefiry w różnych deseniach i kolorach; drellszki zwykłe i adamszki, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; brusy z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamszki, jak również kolorowe; Chustki męskie i damskie białe; ściereki szare i białe z brzegami kolorowymi; fartuszki kolorowe ze szlakiem; kapy na łóżka; kamizelki czyste wełniane; szewloty (zengi) na ubrania męskie, damskie i dziecięce, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakresie tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnym mieście składu, li tylko w Korczynie (przy szkole kraj. tkackiej we własnej kamienicy, ani też żadnych agentów nie wysyła. — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

Adres: **Towarzystwo Tkaczy pod wazw. św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna.**

Zamówienia skuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco. Z poważaniem 156 25 0

DYREKCJA.

Znakomita KAPUSTA kiszona

Kto pragnie mieć znakomitą, smaczną białą, piqnie szatkowaną i gotową już kiszoną kapustę, niechaj zamówi u mnie a przekonają się o jej dobroci. Znakomita moja kapusta na sposób dworski kiszona uznana została za najlepszą przez ogół Szan. Publiczności na całym Śląsku a na wystawie państwowej w Wiedniu zdobyła dyplom honorowy.

Znakomitą kapustę kiszoną posiadam w cebrach, beczkach i małych boczółkach, sprzedającą po cenach bardzo przystępnych, zamówienia skuteczniają w 14 dniach, o rychłe zamówienia uprasza m pod adr. **Józef Sołtykowski** Złoczyn 2451 2 6 lub wprost

Stanisław Dunin właśc. dóbr Grębówce p. Polanka Wielk

R. DITMAR Kraków Rynek L. 13

- Lampy** wszelkiego rodzaju, latarnie, lichtarze, pajaki, kandelabry i wyroby majolikowe.
- Palniki ze siatką Auera** do spirytusu (świetnie się palące).
- Piece naftowe** „Calorifera” „Ditmar” (bez rur i komina) do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek, piwnic, wychodków i t. p.
- Kuchnie naftowe** „R. Ditmar” szybko gotujące (cały obiad).
- Naftę salonową** (tylko nie-eksplozującą) i prawdziwą amerykańską w abonamencie jak zwykle taniej.